

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10 w Gdyni, Skwer Kościuszki 4 I. — w Inowrocławiu, Rynek 20.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicą 9.65 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 137.

BYDGOSZCZ, sobota dnia 17 czerwca 1933 r.

Rok XXVII.

Podniosła uroczystość Bożego Ciała

z udziałem Głowy Państwa w Toruniu.

Przyjazd Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego. — Uroczysta procesja. — Pożegnanie.

Toruń, 15 czerwca.

W środę popołudniu już na godzinę przed przyjazdem Prezydenta ulice zapelnione były publicznością. Miasto przybrało uroczystą szatę, ulice tonęły w zieleni, sztandarach i kwiatach. Trasę, którą jechał Dostojny Gość, obstawiono szpalerem, za którym wznosiła okrzyki — na powitanie tysięczna publiczność. Krótko przed przyjazdem eskadra lotnicza odbyła kilka lotów nad miastem.

O godz. 19,30 nadjechał przed dworzec Toruń-miasto samochód z Panem Prezydentem.

Gościa powitał wojewoda pomorski, J. E. ks. biskup Okoniewski, gen. Pasłowski, inspektor armji, poczem po odebraniu raportu przeszedł P. Prezydent przed frontem kompanji honorowej korpusu oficerskiego, duchowieństwa, sądowników, korporacyj miejskich, gdzie dwoje maluczkich z rodziny wojskowej wręczyli mu piękną wiązkę róż. Na powitanie oddano 21 strzałów armatnich.

Na powitanie Dostojnego Gościa prezydent miasta Torunia Bolt przemówił w serdecznych słowach, poczem po zwiedzeniu reszty frontu Prezydent prof. Mościcki ruszył w stronę miasta do mieszkania wojewody. Towarzyszyły mu nieustanne okrzyki „niech żyje!“ Przed domem wojewody zebrały się na powitanie dzieci, a obok rozbili namiot harcerze. Wieczorem odbył się capstrzyk, a resztę programu przed mieszkaniem wojewody dopełniły orkiestry.

Udział Pana Prezydenta Rzplitej i premiera Jędrzejewicza w procesji Bożego Ciała nadał uroczystościom charakter niezwykle podniosły.

Od wczesnego ranka wzdłuż ulic, które miały przechodzić procesja, gromadziły się tłumy publiczności. O godz. 10 rano w Bazylice św. Jana odbyła się pontyfikalna Msza św., odprawiona przez ks. infułata Bartkowskiego. Przybywającego do kościoła Pana Prezydenta powitało duchowieństwo z ks. biskupem Okoniewskim na czele. P. Prezydent zajął specjalnie przygotowane dlań miejsce za balustradą przed wielkim ołtarzem. W presbiterjum zajęli miejsca premier Jędrzejewicz, wojewoda pomorski Kirtiklis, dowódca O. K. generał Pasłowski, wyżsi urzędnicy państwowi, wojskowi oraz przedstawiciele organizacji ze sztandarami. Wzdłuż nawy głównej stanęły szpalery podchorążych oraz poczty sztandarowe organizacji. Po mszy św. ruszyła uroczysta procesja, celebrowana przez ks. biskupa Okoniewskiego. Po wyjściu z kościoła do pierwszego ołtarza przy pomniku Kopernika prowadzili ks. biskupa Okoniewskiego Pan Prezydent Rzplitej z jednej strony i prezes cechów w Toruniu p. Holewski z drugiej strony. Do następnych ołtarzy kolejno prowadzili ks. biskupa premier Jędrzejewicz, wojewoda Kirtiklis, generał Pasłowski, prezydent miasta Bolt prezes rady miejskiej Michałek i inni. Podczas modłów przy ołtarzach oddziały wojskowe oddawały salwę honorową. Po skończonej procesji P. Prezydent

Rzplitej Polskiej w towarzystwie p. Wojewody, poprzedzony szwadronem kawalerji odjechał do apartamentów p. Wojewody.

O godz. 14 wojewoda Kirtiklis i p. Janina Kirtiklisowa wydali śniadanie, które zaszczytlili swą obecnością Prezydent Rzplitej, premier Jędrzejewicz oraz członkowie domu cywilnego i wojsk. P. Prezydenta. Na śniadaniu zgomadziło się około 100 osób przedstawicieli władz państwowych, wojskowości, duchowieństwa oraz społeczeństwa toruńskiego. M. i. obecni byli komisarz Rzplitej Polskiej w Gdańsku p. Papée, dowódca O. K. generał Pasłowski, ks. biskup Okoniewski, prezes sądu apelacyjnego w Poznaniu Szyszko, prezydent miasta Torunia Bolt, prezydent miasta Grudziądza Włodek i inni. Podczas śniadania przemówił p. wojewoda pomorski Kirtiklis, następnie zabrał głos ks. biskup Okoniewski.

Po śniadaniu P. Prezydent Rzplitej w otoczeniu p. premiera Jędrzejewicza, p. wojewody pomorskiego Kirtiklisa, p. generała Pasławskiego i świty wyszedł przed dom, gdzie zgromadzone w liczbie kilku tysięcy dzieci szkół toruńskich zgotowały P. Prezydentowi burzliwą, długotrwałą owację. P. Prezydent, przechodząc pomiędzy dziećmi, rozmawiał z nimi i przyglądał się popisom tanecz-

nym, wykonanym przez poszczególne grupy dzieci. Następnie po zwiedzeniu znajdującego się opodal obozu harcerskiego P. Prezydent żegnany owacyjnie, odjechał w towarzystwie p. wojewody do dworca kolejowego Toruń-miasto, skąd po pożegnaniu przez p. wojewodę i generała Pasławskiego udał się z powrotem samochodem do Spały.

Uroczystość Bożego Ciała w Grudziądzu.

Grudziądz. Tegoroczne uroczystości Bożego Ciała wypadły, zdaje się, okazałej jeszcze aniżeli w latach ubiegłych. Uroczystą Mszę św. o godz. 9,30 cele-

brował w kościele Farnym przy głównym ołtarzu ks. prob. Blerić w asyście ks. ks. Romanowskiego i Tyneckiego. Po raz pierwszy w Grudziądzu odbyła się równocześnie Msza św. odprawiona przez ks. Lissa na Głównym Rynku przed ołtarzem ustawionym przez firmę Korzeniowski.

Na wszystkich ulicach, któremi posuwała się procesja, suto przybranych zielenią i kwiatami, tworzył szpaler garnizon grudziądzki. Porządek utrzymywała straż pożarna wraz z policją. Procesja posuwała się ulicami: Starą, Ogrodową, Sienkiewicza, 3 Maja, Klasztorną, Pańską, Rynek Główny. Piękne ołtarze zbudowano przy gimnazjum klasycyzmem, przy placu 23 Stycznia, przy kościele św. Ducha i przed gmachem firmy Korzeniowski na Głównym Rynku.

Procesję celebrował ks. prob. Klunder, podtrzymywany pod baldachimem przez prezydenta Włodka i pułk. Kustronia. W przepięknej tej procesji wzięło udział całe duchowieństwo grudziądzkie wolne od obowiązków duszpasterskich. Straż honorową pełniło Bractwo Strzeleckie jako najstarsza organizacja iniejskowa.

Wspaniała procesja Bożego Ciała w stolicy

przy udziale rządu i korpusu dyplomatycznego.

Warszawa, 16. 6. (Tel. wł.) W dniu Bożego Ciała wyruszyła wielka procesja z kościoła archikatedralnego św. Jana. Tę wielką manifestację katolicką po-

przedziło uroczyste nabożeństwo w katedrze, odprawione z całym przepychem ceremonjału. Wzięły w niem udział najwyższe władze Rzeczypospolitej, rząd in corpore z premierem Jędrzejewiczem na czele, przedstawiciele obcych państw sejm i senat, przedstawiciele wojskowości, władz samorządowych itd. Olbrzymia procesja eucharystyczna przy udziale wyższego duchowieństwa z nuncjuszem papieskim na czele wyruszyła z katedry o godz. 11 i pół. Towarzyszyły jej tysięczne tłumy wiernych na całej przestrzeni Krakowskiego Przedmieścia. Domy były pięknie przystrojone i iluminowane. Na wielu balkonach ustawiono prowizoryczne ołtarzyki z gorejącymi świecami. Nastrój był bardzo uroczysty.

Procesję otwierał oddział wojska, które wzięło liczny udział w tej manifestacji religijnej, posiadającej od wieków w Polsce tak piękną i wspaniałą tradycję. Szpaler honorowy tworzyły wszystkie cechy ze sztandarami i inne organizacje, m. in. sokoli.

W pochodzie szły bractwa kościelne, wśród lasu chorągwi wielkie rzesze dzieci w bieli z wszystkich kościołów Warszawy i przedmieść, organizacje społeczne, religijne, delegacje szkół, uczelni wyższych, przeróżne sodaliczki męskie i żeńskie, duchowieństwo zakonne i świeckie, siostry zakonne, kapituła łowicka, kapituła warszawska i biskupi.

Procesję zamykał oddział piechoty oraz oddziały przysposobienia wojskowego. Pochód ten robił potężne wrażenia, godne stoicy katolickiego państwa. Bardzo sprzyjająca pogoda dodawała blasku tej przepięknej uroczystości dorocznej. Ewangelje odśpiewane zostały przy ołtarzach w kościele oo. Bernardynów, przy kaplicy Warszawskiego Tow. Dobroczynności, w kościele oo. Karmelitów i przy filarze Matki Boskiej Zwycięskiej.

Ogólnego błogosławieństwa udzielił

Bazylika watykańska



iluminowana z racji „Miłościwego lata“.

tlumom wiernych arcybiskup i kard. ks. Kakowski. W tym momencie wojsko prezentowało broń.

W godzinach popołudniowych odbyły się procesje z kościołów: św. Aleksandra, św. Wojciecha, św. Antoniego, Wszystkich Świętych i Matki Boskiej Różańcowej. Zakończyły się one już o zmroku przy nader sprzyjającej przez cały dzień pogodzie. Tegoroczna procesja Bożego Ciała nie ustępowała wspaniałością pochodom z lat ubiegłych. Towarzyszyły jej śpiewy wiernych naprzemian z orkiestrami wojskowymi. Była to nadwyraz wymowna manifestacja uczuć katolickich Warszawy, jako stolicy państwa.

Polonia est semper fidelis.
Polska jest zawsze wierna Kościołowi katolickiemu.

Przez tydzień cały tj. do przyszłego czwartku powtarzać się będą te wspaniałe procesje po ulicach Warszawy. Wszędzie Najświętszy Sakrament błogosławić będzie i na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Aresztowanie dyplomaty austriackiego w Berlinie.

Oburzenie w Wiedniu. — Wymiana not. — Azjatyckie obyczaje. — Odwet za aresztowanie Habichta.

Berlin, 16. 6. (Pat.) Dnia 14 bm. o godz. 2 w nocy policja polityczna aresztowała attache prasowego poselstwa austriackiego w Berlinie, dr. Erwina Wasserbecka. Aresztowanie nastąpiło w mieszkaniu, pomimo jego katorycznego protestu i oporu.

Dr. Wasserbeck połączył się telefonicznie z bawiącym w Londynie kanclerzem Dollfussem i prosił o instrukcje. W odpowiedzi otrzymał polecenie nieustępowania inaczej, jak pod przymusem. Dr. Wasserbeck od 10 lat piastuje

swoje stanowisko w Berlinie i figuruje na oficjalnej liście dyplomatów.

Wiedeń, 16. 6. (PAT.) Sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych Neuratha uwiadomił kanclerza Dollfussa, że dr. Wasserbeck został aresztowany przez władze pruskie. Na zarządzenie Hitlera wypuszczono jednakże niezwłocznie Wasserbecka na wolną stopę.

Równocześnie poseł austriacki w Berlinie Tauschitzler przesłał notę niemieckiego urzędu spraw zagranicznych stwierdzającą, że Wasserbeck jest osobą

niepożądaną i wzywającą posła Tauschitzera, aby skłonił dr. Wasserbecka do natychmiastowego opuszczenia terytorium Rzeszy niemieckiej.

W dwie godziny później nadeszła do Wiednia depesza z Londynu, w której kanclerz Dollfuss zawiadomił dr. Wasserbecka o mianowaniu go radcą legacyjnym przy poselstwie austriackim w Londynie.

Dollfuss wezwał równocześnie dr. Wasserbecka, by bezzwłocznie udał się do Londynu.

Aresztowanie dr. Wasserbecka wywołało w Wiedniu ogólne oburzenie. Na polecenie kanclerza Dollfussa poseł austriacki w Berlinie Tauschitzler zgłosił protest w urzędzie spraw zagranicznych.

Minister spraw zagranicznych Schumy oświadczył dziennikarzom wiedeńskim, że aresztowanie dr. Wasserbecka nie da się żadną miarą pogodzić ze zwyczajami dyplomatycznymi. Wasserbeck nie popełnił żadnego czynu karygodnego i nie mieszał się w wewnętrzne stosunki niemieckie. Otrzymał on przed 10 laty agreement rządu niemieckiego.

Z Habichtem ma się rzecz całkiem inaczej. Przedewszystkiem nie miał on agreement i mieszał się nieustannie do wewnętrznych spraw Austrii.

Masowe aresztowania w Austrii.

Berlin, 16. 6. Jak donoszą z Wiednia, władze austriackie aresztowały 1.142 kierowników i podkierowników partii narodowo socjalistycznej. Ogólna liczba aresztowanych nazich w trzech krajach austriackich wynosi przeszło 1.500.

St. R.

Ośmiu dłużników nie zapłaciło Ameryce ani grosza.

Konferencja w sprawie długów odbędzie się w jesieni.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Londyn, 16. 6. Sprawa długów w kołach opozycyjnych kongresu amerykańskiego wywołała ostre protesty zarówno w partii republikańskiej, jak i części demokratycznej. Należy się jednak spodziewać, że opinia publiczna stanie po stronie Roosevelta.

W dniu 15 czerwca Ameryka otrzymała ogółem 8 procent należnych jej sum. Z 14 dłużników europejskich 8 odmówiło zupełnie zapłaty, a mianowicie Francja, Belgja, Polska, Estonia, Węgry, Litwa, Rumunia, Jugosławia.

Finlandja zapłaciła całkowitą ratę, a Anglja, Włochy, Łotwa i Czechosłowacja przekazały zaliczki.

Jak się dowiaduje United Press konferencja w sprawie długów zostanie zwołana w sierpniu do Waszyngtonu. Traktat w tej sprawie zostanie zawarty z końcem br. i przedstawiony będzie do ratyfikacji parlamentom.

Angielska „Biała Księga”.

Londyn, 16. 6. (PAT.) Ogłoszona została biała księga, w której została zawarta korespondencja, wymieniona między sir Johnem Simonem i ambasadorem Wielkiej Brytanji w Waszyngtonie w sprawie rokowań, dotyczących spłaty raty długu. Z korespondencji tej wynika, że odpowiadając na zapytania Wielkiej Brytanji, prezydent Roosevelt podał myśl, aby rokowania, dotyczące

zagadnienia długu rozpoczęły się w Waszyngtonie możliwie jak najprędzej.

Polska czwartej raty długu nie płaci.

Warszawa, 16. 6. (tel. wł.) Ub. środy ambasador Rzplitej w Waszyngtonie p. Patek złożył memorandum rządu polskiego w sprawie płatności długu skonsolidowanego Polski wobec rządu Stanów Zjednoczonych.

Rząd polski stwierdza, że stan przytoczony w nocie jego z dnia 8 grudnia 1932 r. nie uległ w ciągu ostatniego półrocza zmianom i że argumentacja, zawarta w tej nocie pozostaje nadal w mocy. W tym stanie rzeczy rząd polski proponuje odroczenie również raty płatnej w dniu 15 bm. oraz wyraża gotowość rozważenia wspólnie z rządem Stanów Zjednoczonych całokształtu zagadnienia długu.

Partji socjalistycznej i centrowej grozi rozwiązanie.

Narazie hitlerowcy nie mogą się zdecydować.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 16. 6. Hitlerowcy mają duże kłopoty z resztkami partji dogorywających w Niemczech.

Brutalny atak na Austrię wywołał niezadowolenie w kołach centrowych. Politycy tej partji potępiają gwałtowne metody hitlerowców zarówno z tego powodu, że szkodzą one państwu niemieckiemu jak i ze względu na współczucie dla chrześcijańsko-socjalnych, którzy są pobratymczą partją.

Obecnie w Austrii bawi Wirth i byłby premier Wirtembergi Bolt, którzy według „Völkischer Beobachter” zachęcają katolików austriackich do wytrwania. Nazi berlińscy są z tego powodu wściekli, a Brüning wystraszony o los centrum oświadcza uroczyście, że jego partja nie utrzymuje stosunków z chrześcijańsko-socjalnymi w Austrii.

Nazi znaleźli się w kropce, gdyż nie chcą zbyt gwałtownie postępować wo-

bec centrum, aby nie przstraszyć do reszty Austrii i nie sprowokować jej do zaciętego oporu.

Podobna sytuacja wytworzyła się także w sprawie socjalnej demokracji. Hitlerowcy nie chcą wystąpić zbyt ostro na terenie wewnętrznym przeciwko socjalistom i nie chcą rozwiązać tej partji, gdyż wówczas ruch socjalistyczny schroniłby się do podziemi a Wels mógł-

by się słusznie ogłosić w Pradze wodzem uciśnionego proletariatu.

W łonie partji hitlerowskiej wrota żywa walka w sprawie postępowania wobec centrum i socjalistów. Dotychczas nie mogą się zdecydować na rozwiązanie obu partji, co leżałoby po linii ich polityki. W każdym razie należy się spodziewać rozwiązania tej kwestji już w najbliższym czasie.

St. Ro.

Samolot hitlerowski spadł w pow. wągrowskim.

W środę w południe nad Obornikami ukazał się samolot niemiecki z hitlerowską swastyką i krążył nad miastem na niewielkiej wysokości. Samolot, okrążywszy kilkakrotnie miasto, wylądował na łąkach pod Uścikowem w powiecie obornickim, poderwał się niebawem i zbiegł przed pościgiem policji. Jednak już o godz. 12 min. 45 wylądował przymusowo na polach w Brzezinku w powiecie wągrowskim.

Lotnika, którym jest Kurt Stuwe z Pily, zatrzymano.

Zamach na sędziego w Krotoszynie.

W Krotoszynie dokonano zamachu na sędziego sądu grodzkiego Tadeusza Arendta w czasie gdy wracał ze sądu. Zamachu dokonał niejaki Walenty Raming, lat 56, który został na dwa lata skazany za odgrażanie się sędziemu i za kaucją był czasowo zwolniony. Zamachowiec oczekiwał na sędziego Arendta w przyległym do sądu parku, gdzie z za drzewa oddał cztery strzały, z których dwa trafiły w płuca a dwa w brzuch.

Pięć strzałów w nowootwartej kawiarni.

Samosąd zazdrosnego męża.

Z Poznania dowiadujemy się: W kawiarni przy ul. Ratajczaka 14, która dopiero wczoraj przed południem została poświęcona i otwarta, rozegrała się w godzinach popołudniowych krwawa tragedia.

Do stoika, zajętego przez Marcjanę Wrzesińską, żonę drogerzysty i Józefa Czajkę, podszedł w pewnej chwili mężczyzna, który po krótkiej rozmowie z

Wrzesińską dobył rewolweru i strzelił do niej 5 razy. Wrzesińska z jękiem opadła na ziemię. Goście lokalu doskoczyli do strzelającego i rozbroili go.

Jak się okazało, był to mąż Wrzesińskiej, Jerzy, który podejrzewał żonę o zdradę. — Wrzesińską przewieziono do szpitala miejskiego. Wrzesińskiego zaś osadzono w areszcie.

Porozumienie w sprawie stabilizacji dolara, funta i franka.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Londyn, 16. 6. Wczoraj zakończona została debata generalna konferencji ekonomicznej i monetarnej w Londynie. Dalsze obrady przeniosły się do komisji. Przy sposobności dokonania ge-

neralnej debaty szereg mówców wypowiedziało zwykłą ilość komplementów i zapewnień o chęci współpracy.

Wiceprezorem w Londynie rozeszła się niesprawdzona pogłoska, że delegaci Francji, Anglii i Ameryki doszli do porozumienia w sprawie stabilizacji walut. Termin stabilizacji ma się rozciągać na okres trwania konferencji i wzajemny stosunek dolara, franka i funta odpowiadać ma obecnemu kursowi.

W kołach konferencji spodziewają się, iż porozumienie zostanie doprowadzone do skutku z końcem tygodnia. E. S.

Gwałtowna burza.

100 domów w gruzach, 9 osób zabitych.

Tokio, 16. 6. (PAT.) Nad prowincjami Hyogoszyga i Gumma przeszła niesłychanie gwałtowna burza. 9 osób poniosło śmierć, wiele jest rannych. Przeszło 100 domów runęło w gruzy, przeszło 1000 uległo poważnym uszkodzeniom.

Ks. Biskup Adamski przeciwko warcholskiej robocie niektórych polityków szkolnych.

Na walny zjazd delegatów i członków śląskiego chrześcijańskiego nauczycielstwa szkół powszechnych odbyty w tych dniach w Katowicach przybył J. E. ks. biskup Adamski. Ks. biskup wygłosił na zjeździe doniosłej wagi przemówienie, które rzuci światło na niezdrowe stosunki, panujące w naszym szkolnictwie. Podajemy część przemówienia Ks. Biskupa:

„Z wielką radością i uczuciem wdzięczności przybywam zawsze na zjazd chrześcijańskiego nauczycielstwa. Jakżeż nie miałaby mi być bliska, organizacja nauczycieli, która nazwa, programem i działalnością stoi tak silnie na zasadach Kościoła katolickiego, którego w tej diecezji głównym jest stem przedstawicielem! Przeciż **otwarte przyznawanie się do światopoglądu chrześcijańskiego wymaga i u nas w Polsce pewnej odwagi oraz siły charakteru i przekonania, a zwłaszcza w zawodzie nauczycielskim, tak że na terenie Śląska.** Przyznawanie się do katolicyzmu i obstawania przy zasadzie katolickiej u nauczyciela jeszcze niekiedy wymaga prawie bohaterstwa. Właściwie już nie powinno być walk o naukę religii katolickiej na terenie szkoły, bo Konstytucja, Konkordat i rozporządzenie ministra Bartla z dnia 9 grudnia 1926 r. tak określają sprawę nauki religii katolickiej w szkole polskiej, że przy dobrem i lojalnym ich wykonywaniu możnaby zupełnie uniknąć zasadniczych tarć i różnic.“

Rozporządzenie z dnia 9 grudnia 1926 r. — mówił dalej ks. Biskup — nie jest prostym okólnikiem ministerjalnym, który można każdego czasu zmienić, lecz jest przepisem wykonawczym do Konkordatu, przyjętym także przez Stolicę św. Wobec tego rozporządzenia z dnia 9 grudnia 1926 r. stało się częścią traktatu międzynarodowego i nie może być zmienionem jednostronnie ani przez ministra, ani przez władzę kościelną. Minister zaś oświaty, z którym ks. Biskup miał kilkakrotnie sposobność konferowania o sprawie nauki religii katolickiej, tak samo p. wojewoda dr. Grażyński, kurator śląski, oświadczyli stanowczo, że stoja, jak się samo przez się rozumie, na stanowisku lojalnego wykonywania przytoczonych wyżej praw — i co więcej — **wielką i doniosłą przywiązują wagę do gruntownej nauki religii i dobrego wychowania katolickiego.** Kursy dokształcające dla nauczycieli religii, urządzone w tym roku wskutek zarządzenia p. wojewody, a cieszące się wielkim powodzeniem, są tego nowym dowodem.

A jednak, mimo wyraźnego ustawodawstwa, mimo jasnego określenia przychylnego stanowiska naczelnych władz szkolnictwa wobec nauki religii katolickiej, niepokój i tarcia nie ustały — co więcej, pojawiły się kroki i zabiegi, okólniki i osobiste naciski niektórych urzędników i władz szkolnych, świadczące o **niechęci do nauki religii, do praktyki i życia religijnego,** o próbach podcinania ich i obcinania, o utrudnianiu nauczycielstwu pracy katolickiej, niechęci do nauczycieli o wyraźnym stanowisku katolickim itd.

Usiłowania te, niezgodne z obowiązującymi w szkolnictwie prawami i intencjami władz szkolnictwa, spowodowały ks. Biskupa do tego, że szereg tych spraw z terenu

śląskiego przedłożył p. wojewodzie jako kursorowi, który rozpatrzywszy je, skasował natychmiast jaskrawe nadużycia, innym zarządził i zapewnił ponownie, że wojewódzkie władze szkolne pragną zupełnie lojalnie wykonywania przepisów o nauce religii katolickiej. Gdy zaś z polecenia Episkopatu polskiego ks. metropolita Krakowski i biskup śląski przedłożyli p. ministrowi Jędrzejewiczowi cały szereg podobnych wykroczeń i trudności z terenu całej Polski, p. Minister zupełnie zgodnie z Episkopatem zajął stanowisko — pozwalając powołać się na jego oświadczenie.

Wynika stąd, że niepokój, tarcia i walkę o religię z Kościołem katolickim, objawy niechęci wobec nauczycielstwa katolickiego wnoszą do życia szkolnego **wbrew woli władz swoich, niektórzy urzędnicy szkolnictwa,** którzy nadużywając swojego stanowiska, próbują robić w szkole politykę własną i psuć zgodę między Kościołem i Państwem.

Niekiedy sprawy tak wyglądają, jak gdyby niektórym urzędnikom szkolnictwa, łączącym snąc na bezkarność dzięki jakiejś przemożnej opiece, zależało na tem, by nie dopuścić do zgodnej współpracy Kościoła i Państwa — by sprowokować walkę przedstawicieli Kościoła z Państwem!

Ta lekceważąca prawa państwowe i intencje władz, a budząca niepokój wewnętrzny praca jest już **nie tylko warcholską, ale wprost antypaństwową działalnością!**

Wrogie Kościołowi katolickiemu i jego działalności wystąpienia poszczególnych urzędników szkolnictwa — nie całych urzędów lub rządu — w dodatku krzyżują intencje rządu i władz. Rząd bowiem zupełnie docenia doniosłość nauki religii i pragnie religijnego wychowania — a domorosiłi mali ministrowie oświaty własnego autoramentu — zwalczają intencje rządową głosząc przytem na wszystkie strony, że oni

właśnie są najlepszymi państwocami i mężami zaufania władz.

Spółeczeństwo, a zwłaszcza nauczycielstwo, widząc sprzeczność między publicznymi oświadczeniami władz szkolnych a głosami poszczególnych urzędników szkolnych, nie wie, w co wierzyć — i często przypuszcza, że władze szkolne nieszczerze mówią o swej życzliwości dla religii katolickiej — skoro patentowani przedstawiciele władz szkolnych mówią zgoła inaczej i pozwalają się domyślać, że publiczne oświadczenie władz są przeznaczone na efekt zewnętrzny, oni zaś podają prawdziwą intencję.

I te sprawy były przedmiotem konferen-

cji delegatów z p. ministrem oświaty. Z radością stwierdza ks. Biskup, że i tu p. minister jasno i niedwuznacznie **potępił postępowanie polityków szkolnych, warcholczych na własną rękę** — i uczynił to także publicznie podczas sesji budżetowej.

Z tego wynika, że walkę z religią katolicką w szkolnictwie polskim prowadzi na własną rękę podwładne organa wbrew Konstytucji, Konkordatowi i wbrew przepisom najwyższych instancji szkolnych — czyli że podwładne instancje wylamują się z pod obowiązku posłuszeństwa wobec władz swoich.

Wobec tego delegacja Episkopatu zapewniła p. ministra oświaty, że dla dobra szkoły i w interesie poszanowania autorytetu p. ministra i władz szkolnych wykroczenia takie będzie ujawniała wobec władz i prasy, by ze swej strony piętnowaniem publicznym wykraczających doprowadzić do posłuszeństwa wobec prawa i nakazów władz swoich i by nie prowokowali na własną rękę walk i zadrażnień wobec Kościoła.

Zwycięstwo „mokrych“ zapewnione. Skandal na tle prohibicji

Nowy Jork, 14. 6. (PAT.) Żmudna procedura odwołania prohibicji zwolna lecz bardzo wyraźnie postępuje naprzód. Dotychczas już siedem Stanów ratyfikowało odwołanie. Konstytucja wymaga większości trzech czwartych, czyli 36 Stanów.

Nie jest zgoda wykluczonem, że większość ta zostanie osiągnięta jeszcze przed 1 stycznia 1934. Przed upływem br. jeszcze 29 stanów głosować będzie nad tą poprawką do Konstytucji, z tych zaś 8 w czerwcu, a trzynastu w lipcu, sierpniu i wrześniu. Zwycięstwo „mokrych“ zdaje się być zapewnione, o ile wnieść można z olbrzymiej większości,

które otrzymały dotychczas w 8 stanach, które już głosowały.

Tymczasem na tle prohibicji wybuchł niemały skandal. Oto były federalny dyrektor prohibicji na stan New York, major Chester Mills oskarżony został przez prokuratorję o praktyki niemal identyczne z „bootlegerstwem“, bo o udzieleniu podczas swego urzędowania bezprawnych pozwoleń na wydawanie ze składów firmom znacznych ilości denaturowanego alkoholu celem przerabiania go na alkohol zdatny do wewnętrznego użytku. Zabawnym szczegółem w tej skandalicznej sprawie jest to, że ów Mills otrzymał pierwszą nagrodę w konkursie na temat: „Jakie są najlepsze metody usprawnienia prohibicji?“. Mills jako urzędnik federalny otrzymał wtedy 25.000 dolarów nagrody za najlepszą radę co do „osuszania“ Ameryki, a równocześnie czynił co mógł, by Ameryce zapewnić „mokrość“.

Drobne wiadomości.

Tu i Hitler nie pomoże! W Niemczech strajkują „bociany“. W roku 1931 urodziło się tylko 1 milion dzieci (w r. 1900 urodziło się 2 miliony).

Polskie króliki... Na 1000 mieszkańców przypada w Polsce 30 dzieci, w Niemczech zaś tylko 16, we Francji 18.

Trochę mało... Z 100-miljonowego Funduszu Pracy przyznano województwu poznańskiemu 700.000, pomorskiemu 650.000 złotych — na zapoczątkowanie robót.

W armji i flocie japońskiej szerzy się groźna propaganda pacyfistyczna i komunistyczna. Żołnierze „zarazili się“ w Chinach.



Wycieczki szkolne z Niemca, Osielska i Wypalenisk na dziedzińcu zakładów wydawnictwa „Dziennika Bydgoskiego“.

Marek Romański. (24)

Złoty Szatan

Fowleść.

(Ciąg dalszy).

Gwint pochylił głowę w głębokim ukłonie. Wyjął z portfela czek i zwrócił go kobiecie. Drobne paluszki potargały na strzępy różową karteczkę.

— Żegnam, panie Gwint.
— Nie będzie pani dziś grała?
— Nie mam ochoty.

Gwint skłonił się ponownie. Gdy kobieta wyszła, na twarzy jego pojawił się uśmiech, skoro uświadomił sobie, że Yoshimura jest istotnie genialnym graczem.

Tymczasem kobieta, nazywana przez czarnego szofera hrabiną, zajęła ponownie miejsce w limuzynie. Oddychała z ulgą. Niebezpieczeństwo było zażegnane. Czekał z fałszywym podpisem był zniszczony.

Jubo wiedział, gdzie ma teraz jechać. Na pełnych, niekształtnych nieco ustach Senegalczyka błąkał się domyślny uśmiech.

Samochód pomknął przez miasto i zatrzymał się przed małą willą na Mokotowie.

— Czy mam jechać do garażu? — zapytał czarny szofer, gdy kobieta wysiadła.

Popatrzyła na niego mrużąc oczy.

— Pójdiesz ze mną — zdecydowała szybko zmienionym nieco głosem.

ROZDZIAŁ XV.

Zbrodnia, czy akt rozpacz?

Po chwilowej konsternacji, jaka zaplanowała w gabinecie naczelnika urzędu śledczego, na wiadomość, że korespondent „Universalu“, zamiast stawić się do przesłuchania, zmylił ślady i zginął bez wieści — nadkomisarz Szarecki odzyskał zimną krew i począł wydawać szybkie rozkazy, mające na celu odszukanie i aresztowanie Freda Fletchera.

Wywiadowca Ignacy Kiełbik zwierzał się właśnie swym kolegom ze swych poglądów na tę sprawę, które jedynie uważał za słuszne, gdy naraz do drzwi pokoju zapukano.

— Proszę! — zawołał jeden z wywiadowców.

Otworzyły się drzwi i równocześnie wywiadowca Kiełbik otworzył szeroko usta. W drzwiach stał nie kto inny, jak tylko Fred Fletcher, korespondent „Universalu“, który przed pół godziną nabrał jednego z jego kolegów na najstarszy z tricków — przechodnią bramę.

Dziennikarz z uśmiechem patrzył na wrażenie, jakie wywołała jego niespodziewana wizyta.

— Otrzymałem wezwanie do urzędu śledczego — rzekł spokojnym głosem. — Proszę mnie zameldować komu należy.

Sędziemu Barylskiemu binokle ponownie zsunęły się z nosa, gdy powiadomiono go, że Fred Fletcher stawiał się dobrowolnie w urządzie śledczym.

— Pocóż, w takim razie, robił tę historję z przechodnią bramą? — podniósł na Szareckiego zmęczone oczy krótkowidza.

— Zaraz się o tem dowiemy — odparł naczelnik urzędu śledczego. — Proszę prosić pana Fletchera.

Dziennikarz ukazał się w drzwiach i skłonił się lekko przedstawicielom władz.



— Jestem do dyspozycji panów.
— Cieszę się bardzo, że stawiał się pan na wezwanie i oszczędził nam pan

przykrości aresztowania pana — ozwał się naczelnik urzędu śledczego.

— Wiedziałem, że oceni pan to właściwie — odparł ironicznie Fred Fletcher. — Zanim odpowiem na wszystkie pytania panów, winien im jestem małe wyjaśnienie. Myląc tropy i wymykając się wywiadowcy, opiekującemu się moją osobą, chciałem zadokumentować, że gdybym chciał, potrafiłbym zniknąć bez śladu. Nie lubię nawet najbardziej dyskretnej opieki. Przyszedłem sam i zupełnie dobrowolnie.

Szarecki uśmiechnął się. Słyszał wiele o tym młodym, zdolnym dziennikarzu i uznał, że było to w jego stylu.

Sędzia Barylski ruchem głowy poprosił korespondenta „Universalu“ do zajęcia miejsca.

— Wiadomo nam, panie Fletcher — zaczął urzędowym tonem, poprawiając równocześnie nieznośne binokle, które znowu zsunęły mu się na czubek nosa — że, w czasie gdy popełniono zbrodnię na osobie ambasadora van Bergen, bawił pan w gmachu ambasady.

— Więcej, panie sędzio. W gabinecie ambasadora.

— Mówiąc ściślej, w gabinecie ambasadora — ciągnął dalej sędzia Eustachy Barylski, rzucając karząc spojrzanie na przesłuchiwanego. — Czy może pan mnie objaśnić, co robił pan wówczas w ambasadzie i co znaczą pańskie zachowanie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W zwierciadle prasy.

Socjaliści a projekt ustawy małżeńskiej.

W krakowskim „Naprzodzie” socjalistycznym biada niejaki Józef Litauer (napewno żyd!) nad rzekomym pogrzebaniem uchwalonych jeszcze w maju 1929 roku przez komisję kodyfikacyjną projektów prawa małżeńskiego i o aktach stanu cywilnego, domagając się nietylko ujednostajnienia, ale przedewszystkiem „zliberalizowania” i „uświecczenia” ustawodawstwa małżeńskiego.

Twierdzenie p. Litauera, że „klerykalizm” chce utrzymać w mocy mozaikę prawną narzuconych Polsce ustaw zaborczych dotyczących małżeństwa, nie zgadza się z prawdą. Społeczeństwo katolickie a wraz z niem i duchowieństwo niema żadnych zastrzeżeń co do ujednostajnienia ustawodawstwa małżeńskiego, uchodzi tylko o to, ażeby ustawodawstwo to nie uznawało rozwodów i ślubów cywilnych. „Klerykalizm” stoi nieugięty na stanowisku, że małżeństwo jest związkiem sakramentalnym i nierozdzielalnym i jako takie podlegać ono winno jurysdykcji kościelnej a nie świeckiej.

P. Litauer pisze, że „dzieło komisji kodyfikacyjnej poszło do akt”, ponieważ po mianowaniu p. Jędrzejewicza premierem, faktycznym kierownikiem ministerjum oświaty i wyznaczeniu religijnych został ks. Zongolowicz. Ale — grozi pisarz „ormiański” — „Lud księgi praw rozdrze, próchno kart porozdmucha” (Słowacki).

Czy istotnie projekt ustawy małżeńskiej opracowany przez komisję kodyfikacyjną został pogrzebany, nie wiemy. Być może, że wobec jednolitej i zdecydowanej postawy społeczeństwa katolickiego wypłynę on w nowej postaci, w każdym razie artykuł „Naprzodu” jest nowym dowodem antyklerykalnego i antyreligijnego charakteru partii socjalistycznej.

Kapitalizm, socjalizm i chrystjanizm.

Były minister rolnictwa dr. Leon Janta-Polczyński umieścił w „Dzienniku Poznańskim” i w „Słowie” wileńskim artykuły na temat przesilenia w kapitalizmie i socjalizmie.

Dr. Janta-Polczyński twierdzi, że „dzięki (?) kapitalizmowi godność człowieka została w nieznanym dotychczas sposób podniesiona” i pisze w dalszym ciągu tak:

„Biedę zasadniczym kapitalizmu w tej epoce było jego wyłącznie racjonalne, t. j. kalkulacyjne podchodzenie do spraw z zupełnie zapoznaniem człowieka, jako czynnika w gospodarstwie tak samo decydującego, jak na innych odcinkach, a nie ulegającego mechanicznemu ujęciu. Cieniem nieodłącznym kapitalizmu stała się kwestja proletariatu roboczego w miarę periodycznych w kapitalizmie przesilen, raz po raz pozabawianego środków egzystencji i stąd tworzącego element ciągłego fermentu”.

Autor ani się spostrzegł, jak popadł w sprzeczność z samym sobą. „Godność człowieka” nie podnosi się, gdy go się traktuje mechanicznie, a kalkulację stawia się na plan pierwszy.

Ciekawą opinię wypowiada dr. Janta-Polczyński o socjalizmie. Pisze mianowicie, że

„socjalizm wychodzi z założenia tej samej ideologii, w kapitalizm, tj. upatrując ostateczny cel człowieka w osiągnięciu maksimum dobrobytu, a zapoznający moralne wartości”.

Szczerze słowa dra. Janty-Polczyńskiego dowodzą konieczności wprowadzenia w życie chrześcijańskiego poglądu na kwestję robotniczą.

Lepiej czy gorzej?

Prasa sanacyjna w ostatnim czasie bardzo często pisze o rzekomym zmierzchu kryzysu gospodarczego i o zbliżającej się hyżym krokiem poprawie stosunków.

Wbrew tym optymistycznym zapowiedziom pisze „Wieczór Warszawski”, że

„w całym naszym przemyśle pracowało w kwietniu br. 291 tysięcy robotników, gdy w tym samym miesiącu lat poprzednich zajętych było: w roku 1930 — 422 tysiące, w roku 1931 — 359 tysięcy, a w roku 1932 297 tysięcy

Suma pracy wszystkich robotników wynosiła tygodniowo przed rokiem 4.085.000 godzin, a w kwietniu b. roku 3.715.000 godzin”.

Z tego małego zestawienia wynika, że w roku bieżącym jest gorzej niż w latach ubiegłych. Wiemy o tym wszyscy, bo żyjemy w Polsce a nie na księżycu. F.

Bohatera w walce policjanta z bandytami.

Warszawa, 15. 6. (tel. wł.) Donoszą z Katowic o bohaterkiej walce posterunkowego Garnarczyka z bandytami. Gdy chciał on zatrzymać podejrzanego mu towarzystwo, padły w odpowiedzi salwy rewolwerowe. Dzielny posterunkowy, mimo sześciu kul, które trafiły go, bronął się do ostatniej chwili, ostrzeliwując się bandytom.

Zastrzelili on jednego z napastników, a ciężko ranił drugiego, którego zdolali uprowadzić towarzysze niefortunnej wyprawy złodziejskiej.

Opaparzenia słoneczne usuwa PUDER BEBE SZOFMANA

Ranny posterunkowy, brocząc krwią, zdołał uciec dwa kilometry i szczęśliwym trafem usłyszano jego sygnały alarmowe, dawane gwizdkiem i pospieszono rannemu na pomoc, odwożąc go do szpitala.

Działo się to wczoraj na odludnym odcinku leśnym Murski Zamość na Śląsku.

Z GDYNI I WYBRZEŻA.

TEATR DOMU LUDOWEGO. Rewja zespołu artystów warszawskich „Listek figowy” w 20 obrazach.

Kino dźwiękowe „BAJKA”. Dziś i jutro „Król pustyni”. W niedzielę 18. bm. pikantna komedia „Miodowy miesiąc”. Dodatki dźwiękowe.

W RAZIE WYPADKU TELEFONUJ: Straż pożarna — tel. 17-08 i 10-12. Pogotowie sanitarne — tel. 17-08. Lekarz dyżurny — tel. 12-48.

ZNIKNIĘCIE UCZNIĄ NA WYCIECZCE.

Gimnazjum Miejskie Towarzystwa Szkoły Średniej urządziło na zakończenie roku szkolnego wycieczkę wspólną na Hel, pod kierunkiem trzech profesorów tegoż gimnazjum. W

wycieczce tej uczestniczył też uczeń drugiej klasy Eryk Fojtuch. Chłopiec ten z wycieczki jednak nie powrócił i wszelki ślad po nim zaginął. Zrozpaczony ojciec prosi wszystkich, którzyby mieli jakiegokolwiek wiadomości o zaginionym chłopcu, aby zechcieli niezwłocznie zawiadomić ojca, pod adresem Gdynia IV. Fojtuch, dom własny.

Smutny ten wypadek nasunąć musi smutne refleksje co do troskliwości wychowawców o powierzonych im pieczę wychowanków. Wszak wycieczce towarzyszyło trzech profesorów, którzy uczniów swych znaćby powinni, więc tak przy wysiadaniu ze statku, jak również przy wsiadaniu do drogi powrotnej, brak jednego ucznia nie powinien być ich uwagą. Jest więc niezrozumiałe, jak pod okiem 3 profesorów mógł bez śladu zaginąć jeden uczeń!

Pożary się szerzą.

Zaledwie się zaczęły cieplejsze dni kończącej się wiosny, a już wznoszą się luny częstych pożarów, pogłębiając przez zniszczenie dobytek ludzkiego i tak już ciężkie położenie gospodarstwa.

W sam dzień Bożego Ciała, w czasie solennego nabożeństwa i procesji wybuchł groźny pożar w położonych przy ul. Świętojańskiej, w niedalekim sąsiedztwie wielkiego bloku mieszkalnego ZUPU tartakach Pierwszego Towarzystwa Kąpieli Morskich. Pastwą płomieni padł nagromadzony na placu materiał tarty oraz baraki zamieszkałe przez biednych robotników i dozorców tartaków.

Zgromadzoną na ulicach ludność, uczestniczącą w procesji uroczystej, a zwłaszcza tych którzy zamieszkują bloki ZUPU i domu przy Sw. Janie, ogarnęła na widok potężnego czarnego słup dymu w południowej części ulicy Świętojańskiej.

szalona panika.

W jednym momencie ogromna fala pelem przelęwała się przez ulice, przez którą z trudnością tylko utarowały sobie drogę spieszące z pomocą treny portowej straży pożarnej, która jako zawodowa pierwsza stanęła do akcji ratunkowej, oraz liczny sznur samochodów wiozących tych których obawa o własne mienie rozpalila gorączką pospiechu. Wkrótce przybyła też i straż pożarna miejska z pomocą. Połączonym wysiłkiem obu straży udało się w ciągu godzinny pożar o mimo niekorzystnego kierunku wiatru do tego stopnia zlokalizować, że przestał zagrażać sąsiednim realnościom. Natomiast objęty ogniem obiekt spłonął doszczętnie, gdyż wyschnięty materiał drzewny był zbyt podatnym żerem dla rozszalałego żywiołu.

Porządek i bezpieczeństwo w czasie pożaru utrzymywały oddziały marynarki wojennej i policji, które natychmiast po sygnalizowaniu pożaru stanęły na placu równocześnie ze strażą pożarną.

Niestety

nie obeszło się bez ofiar.

W ogólnym tumultu i popłochu, jedna z matek chcąc z jednej strony ulicy przedostać się z dwójkiem drobnych dzieciak na drugą stronę, wzięła młodsze około trzyletnie na rękę, każąc starszemu około 5-letniemu biec za nią. Matkę z młodszym dzieckiem na rękę udało się przebiec jeźdźnię szczęśliwie, natomiast biegnące za nimi maleństwo wpadło pod koła pedzających licznych aut ponosząc śmierć na miejscu.

W czasie samego pożaru zaś dzięki tylko bohaterstwu poświęceniu, matce dwójga dzieci udało się kosztem sponięcia włosów na głowie i ciężkiego poparzenia, wyratować z płomieni swoje maleństwa.

Goście jugosłowiańscy w Gdyni.

Dnia 14. bm. przywiózł nam pociąg pospieszny jednych z najmielszych dotychczas gości z nad dalekiego słowiańskiego Jadranu — kwiat narodu bohaterskich Jugosłowian, członków ciał ustawodawczych, tj. Skupsztyny i Senatu w liczbie 20 z ministrem bez teki Andjelowiczem, jednym z najwybitniejszych współtwórców obecnej Jugosławji.

Zaraz od pierwszego momentu po powitalnym przemówieniu Komisarza Rządu mgr. Sokoła i odpowiedzi ministra Andjelowica, nawiązały się serdeczne nici między przybyłymi a oczekującymi, a to tymwiecej, że porozumienie nie było trudne, gdyż wielu z miłych gości mówiło po polsku, jak również z grupy przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, zwłaszcza prasy mówiło po jugosłowiańsku.

To też serdeczny nastrój utrzymał się tak podczas przejażdżki po morzu statkiem „Gdynia” i zwiedzaniu portu i półwyspu Helu, a zwłaszcza przy wspólnym śniadaniu, jak również i w czasie wieczornego zebrania towarzy-

skiego i wspólnego obiadu, w którym wzięły też udział szersze koła tutejszego społeczeństwa.

Dwóch z przybyłych posłów ożenionych jest nawet z Polkami, a to słowieniec Ludewit Piyko, oraz Omer Kajmakovic.

Niespożytym humorem ożywił towarzystwo dr. Kosta Popocić, drugi wiceprezes Skupsztyny, który nawet na statku osobiście zajął się przyrządzeniem kawy tureckiej, do której goście są przyzwyczajeni.

Tak na Helu, jak i w Gdyni u f-my Trzeźniak nabyli goście mnóstwo pamiątek z wyrobów burzysynowych.

Pogoda przez cały czas pobytu dopisała znakomicie, jakby samo niebo cieszyło się z braterskiego spotkania dwóch losami tradycją i pokrewieństwem szczepowem związanych narodów.

Przypieczkowaniem i uwiecznieniem tego miłego spotkania będzie nazwanie jednego z obrzeży budującego się drugiego wewnętrznego basenu portowego im. min. Kwiatkowskiego, obrzeżem jugosłowiańskim.

Tak port jak i miasto zrobiło na gościach potężne wrażenie i nie mieli dość słów podziwu dla tak niesłychanego wysiłku narodu zniszczonego wojną i półtorawiekową niewolą. Oczarowani też byli wspaniałą panoramą jaka się rozciągała ze wzgórze na którym stanął ma bazylika.

Na statku zaprodukował się też wspaniałym głosem poseł bośniacki, mahometanin, prof. Salih Balić, odśpiewawszy kilka pieśni narodowych i wyjątek z opery „Rigoletto”. Jest to głos któregoś mu pozazdrościł niejedyn śpiewak zawodowy.

Wieczór towarzyski w którym wzięły też udział i miejscowe panie przeciagnały się prawie do samego odjazdu miłych gości, tak, że prawie wprost ze Zdrojowego Domu udali się do swego specjalnego wagonu.

Nowy poseł polski w Turcji.

Warszawa, 16. 6. (tel. wł.) Onegdaj ambasador Rzeczypospolitej p. Potocki wręczył w Ankarze Kemal Paszy swe listy uwierzytelniające. Przemówienia oboustronne były nacechowane wielką serdecznością.

W sprawie tegorocznego walnego zjazdu delegatów Stowarzyszenia Chrześc. Narodowego Nauczycielstwa szkół powszechnych w Gdyni.

Komitet gospodarczy stanowią pp.: Mieczysław Ogrodowski - przewodniczący, ks. Dąbrowski - zastępca, Korthals, Cylkowski, Kamrowski, Nowocki - członkowie i J. Szydlik - delegat zarządu głównego.

Biuro zjazdowe mieści się w lokalu szkoły powszechnej — Gdynia, ul. 10 Lutego. Zgłoszenia uczestników na wzięcie udziału w zjeździe uczęszczać należy natychmiast pod adresem: Gdynia, Komitet zjazdu — szkoła powszechna przy ul. 10 Lutego, p. Cylkowski. W zgłoszeniach należy podać: imię i nazwisko, adres pocztowy, swoje koło i oddział. Przy zamówieniach zbiorowych wysyłanych przez zarząd kół, podać osobno liczbę pań, osobno liczbę panów.

Na dworcu w Gdyni zorganizowano dyżury i udzielanie wszelkich informacji.

Kwatery noclegowe zamówione są w willach. Oplata za noclegi w kwaterach zbiorowych (2 do 3 osoby) od osoby 1,50 zł. Oplata uiszczą każdy uczestnik sam bezpośrednio do rąk administracji willi, zależnie od ilości dni korzy-

stania z kwatery. Wyżywienie dzienne, ustalone według omówionych cen, wynosi: śniadania od 0,50 do 1 zł, obiady od 1,20 zł do 2 zł, kolacje od 1 zł do 1,50 zł.

Nabożeństwo na intencję zjazdu delegatów odbędzie się w kościele pod wezwaniem Serca Jezusowego przy ul. 10 Lutego w dniu 20 czerwca o godz. 9 rano. Obrady w sali kina.

Program wycieczek obejmuje: zwiedzanie portów (handlowy i wojenny) oraz urzędzeń morskich, przejazd statkiem wzdłuż wybrzeża, wyjazd na Hel i do Szwajcarii Kaszubskiej.

W dniu 22 czerwca o godz. 10 rano odbędzie się uroczyste poświęcenie domu w Jastrzębiej Górze. Wyjazd z Gdyni koleją o 7-ej rano i autobusami z Hallerowa do Jastrzębiej Góry.

Koleżanki i koledzy! A więc, na nasz walny zjazd do Gdyni — „Morze to wielkość i bogactwo narodu”.

Za zarząd główny:
(—) M. Siciński.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 12 na 13 bm. dr. Ganowicz, Solankowa 58.

Nocny dyżur w bież. tygodniu pełni apteka „Pod Krzyżem”.

Biblioteka Mjejska czynna w dni powszednie w godz. od 17 do 18, a w soboty od 17 do 19. Pogotowie pożarnicze tel. 618.

REPERTUAR KIN:

Pałac: „Kapitan Vhalau”.
Stylowy: „Śmiech w piekle”.
Żołnierskie: „W porwyie zmysłów” oraz komedia „Trzy dziewczynki”.

Drobne kradzieże. Do składu Franciszka Pocięchy w Inowrocławiu zakradło się dwóch łobuzów, którzy wyjęli szybę w oknie i zabrali 3 woreczki maki. W związku z tem policja aresztowała Tadeusza Maszudzińskiego i Leona

Lewandowskiego z ul. św. Ducha 84. — Franciszkowi Tomczakowi w Inowrocławiu przy ul. Kasztelańskiej 34 skradziono większą ilość bielizny i biżuterji domowej wartości 500 zł. — Budowniczem Franciszkowi Dżwikowskiemu, zam. przy ul. Marsz. Piłsudskiego, nieznanu sprawca skradł 2 worki cementu z nowej budowl przy ul. Bratniej. — Za kradzież siatki druczianej z cmentarza ewangelickiego w Ino-

„Odrodzenie” pod nowym zarządem.

Z nadzwyczajnego zebrania Związku Młodzieży Pracującej „Odrodzenie” w Inowrocławiu.

Z zadowoleniem stwierdzamy, że Związek Młodzieży Pracującej „Odrodzenie” w Inowrocławiu pozyskuje sobie coraz więcej nowych członków. Celem usprawnienia pracy organizacyjnej odbyło się dnia 12 bm. w sali hotelu

wrocławiu został aresztowany Andrzej Pawłowski, zam. przy ul. Miłyńskiej 41.

„Dziennik Bydgoski” zamawiać można w oddziale - Rynek 20, u Matuszkiewicz - Kasztelańska, u Ustasiaka - Król. Jadwigi, kiosk Kaluźnego - Kilńskiego i Król. Jadwigi, kiosk Zielńskiego - róg Toruńskiej, kiosk Szczepańskiego - Marsz. Piłsudskiego przy pomniku Kasprzowicza, kiosk „Lotu” na poczcie, kiosk Lewandowskiego - Solankowa, kiosk Kowalkowskiego - dom Czakańskiego, kiosk Grzelaka - ul. Jakóba (obok magistratu) i u Piaseckiego w Mątwach.

klienta przez kupca. Małe poprawki i wskazówki odnośnie tych wypracowań wniósł patron red. Kobierski.

Wkońcu wywiązała się ożywiona dyskusja na temat planu pracy organizacyjnej. Sprawą tą zajmie się nowy zarząd wraz z patronatem. Jako kandydaci na członków zgłosili się: Rysiewski, Michalski, Borowicz, Grządzielowski i Zenon Fliss.

Na przyszłe zebranie każdy z członków i kandydatów podjął się opracować specjalne tematy, które będą materiałem dyskusyjnym.

Należy dodać, że Związek Młodzieży Pracującej „Odrodzenie” wszedł na drogę prowadzącą do rozwoju. Istnieją już obecnie 3 sekcje: literacka, społeczna i sportowa. W poszczególnych sekcjach wra pracą intensywną. Członkowie z chęcią wywiązują się z powierzonych sobie obowiązków, co jest pochwałą godnem.

Nowy zarząd wraz z patronem mają nadzieję zorganizowania pod sztandarem „Odrodzenia” wszystkiej młodzieży męskiej, chodzącej luzem i marnującej swoje młode lata.

Groźny przestępca. Przed sądem okręgowym stanął 44-letni Stanisław Wojtczak, który już od 11 lat siedzi w więzieniu w Grudziądzu. Akt oskarżenia zarzucał mu, że w czasie odsiadki kary zapomocą wyłamania krat uciekł z więzienia grudziądzkiego i następnie zorganizował szajkę, z którą dokonał kradzieży z włamaniem w majątności Piaski (pow. mogileński), zabierając różne przedmioty wartości około 1200 zł. Koledzy jego Karwata i Borcoń zmarli w więzieniu, wobec czego akt oskarżenia przeciwko nim został umorzony. Wojtczak został skazany na 2 lata ciężkiego więzienia.

Epilog krwawej bójkki w Mątwach.

Dnia 12 bm. sąd okręgowy rozpatrywał w Inowrocławiu sprawę karną przeciwko mieszkancom wsi Szymborze, którzy na zabawie Towarzystwa Hodowli Gołębi Poczty w Mątwach wywołali awanturę i pobili do krwi porządkowego Wincentego Staszaka. Sąd skazał Stanisława Zygmąńskiego i Józefa Orczykowskiego na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, Franciszka Pusiaka, Teofila Walczaka, Józefa Piętrzaka i Władysława Zielńskiego — każdego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem warun-

kowem kary na 5 lat. Również zawieszenie odsiedzenia kary otrzymał Orczykowski. Gorące krwi Szymborzacy, działając pod wpływem alkoholu, zostali ukarani. Niechaj wypadek ten będzie ostrzeżeniem dla innych, aby unikali alkoholu.

„Pod Lwem” pod przewodnictwem prezesa red. Kobierskiego nadzwyczajne walne zebranie, na którym wybrano nowy zarząd. Jako prezesa wybrano Lucjana Przybysza, sekretarzem Jana Flisa, a skarbnikiem Litwickiego. Do komisji rewizyjnej powołano: Komorowskiego i Grobelskiego. Patronat nad całą organizacją spoczywa nadal w rękach założyciela „Odrodzenia” red. Kobierskiego.

Po załatwieniu tych punktów przewodnictwo nad obradami objął nowy prezes Ł. Przybysz, który jednogłośnie został również wybrany kierownikiem sekcji sportowej.

Zkolei dh. Grobelski odczytał swoje wypracowanie na temat handlu zbożem na Kujawach zachodnich, a prezes Ł. Przybysz o traktowaniu

Grudziądz.

Apteka dyżurna: „Pod Lwem” ul. Pańska, telefon 40.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Baby” (dziewczątka) z Anną Ondrą w roli głównej.
Gryf: „Arseniusz Lupin” czyli dzentelman-włamywacz.
Orzeł: „Transatlantyk” i „Dziewczyna z Chicago”.

Osobiste. Ks. prałat Partyka pobłogosławił związek małżeński między p. Franciszkiem Obstem, profesorem gimn., a p. Teodorą Bientertówną. Młodej parze „Szczęść Boże!”

Melomanów grudziądzkich czeka w sobotę nielada uczta duchowa. Otóż przyjeżdża zespół Teatru Polskiego z Warszawy z Janiną Romanówną i Aleksandrem Węgiertką. Goście odegrają „Krystynę” Gerałdy’ego.

Sprzeniewierzenie. Niej. Stejke dopuścił się sprzeniewierzenia zegarka damskiego złotego na szkodę Eleonory Urbankowej.

Jakis wytrawny kieszonkowiec miał swój dobry dzień. Ustawił się przy cyrku Staniewskich i korzystając z natłoku panującego przy kasie, zabrał się do przeprowadzania rewizji osobistych. Powiodło mu się, bo zdążył zarekwirować aż dwa zegarki i dwie dewizki.

Fatalna noc. W nocy włamali się złodzieje do fabryki obuwia przy ul. Chełmińskiej. Wyprawa była niełatwa, bo museli poprzecinać siatki aż trzech ogrodów sąsiedzkich, wyłamały 4 okna na parterze w fabryce, poczem przecięli siatkę ochronną i odsunęli grube deski, które okna były zasłonięte. Łupem ich padło kilkanaście par obuwia wartości 300 zł. Syn właściciela Domke od czasu ostatniej kradzieży w grudniu ub. r. spał stale w fabryce. Niestety chciało, że właśnie tej nocy wybrał się na zabawę i wrócił dopiero po półno-

cy. Niestety powrócił za późno, gdyż złodzieje zdążyli już uciec z łupem.

Z działalności koła grudziądzkiego „Odrodzenia”. W ub. poniedziałek odbyło się w salce przy Teatrze Miejskim zebranie „Odrodzenia”. Zagaił je opiekun Jaśniewski. Sprawę hasła postanowiono pozostawić zarządowi głównemu. Pieśń związkową przyrzekł ułożyć p. red. Rakowski. Zamiast wycieczki do Chełmna odbędzie się wycieczka w niedzielę 25 bm. do Grupy. Zbiórka o godz. 6 rano przed redakcją naszego pisma. Ustalono terminy zebrania: 26 bm. oddział męski, 3 lipca wspólne, 17 lipca oddział żeński.

Z Kat. Stowarzyszenia Polek.

W dniu 12 bm. odbyło się walne zebranie tej znanej u nas organizacji. Zagaiła je prezeska Kruszonowa, przewodniczył ks. wik. Mechlin, sekretarką obrano p. Żelewska. Sekretarka Plitówna wykazała, że praca w stowarzyszeniu zatacza coraz szersze kręgi. Obok pracy czysto wewnętrznej odbyło się w ciągu roku szeregi odczytów i wykładów. Na zastępczynię sekretarki wybrano p. Żelewska, skarbniczką p. Jamrozównę, ławniczkami pp. Kołakowską i Lesińska, gospodynią p. Kreftowa. Do komisji rewizyjnej weszły pp. Kruszweska i Kozielska.

W wolnych głosach wywołała ożywioną dyskusję sprawa utworzenia Koła Panien przy stowarzyszeniu. Uchwalono utworzyć ten oddział. Należy do niego będą ożywioną panną powyżej lat 20, przyjęte już przez K. S. P. Zebranie konstytucyjne odbędzie się w najbliższych dniach. Prezeska zaapelowała do wszystkich matek, aby córki swe po ukończeniu 14 roku życia posyłały do S. M. P., które nazwać można przedszkolem wspólnej Akcji Katolickiej.

Margonin.

Ze Stow. Pań Miłosierdzia. Roczne walne zebranie zagaiła p. Rucińska. Sprawozdanie wygłosiła sekretarka Filejska. Udzielono jednorazowego wsparcia 64 rodzinom i 19 chorym; na stałej opiece było 36 rodzin, obiadów ubogim i bezrobotnym wydano 523, śniadań 402 i kolacji 149. Do komunji św. ubrano 5 dzieci, święcone i gwiazdkę otrzymało około 80 rodzin. Stowarzyszenie nie otrzymuje z magistratu ani z wydziału powiatowego żadnych zapomóg.

Z Bractwa Kurkowego. Królem kurkowym został p. B. Bukowski, I. rycerzem p. Neumann Leon, II rycerzem p. Józef Kamiński. W strzelaniu o medale zdobyli I. p. Z. Grześkowiak, II. p. J. Kamiński, III. p. Jan Sita.

Za dokonane w ostatnim czasie kradzieże w naszym mieście skazany został niej. Rokity na rok i 10 miesięcy więzienia. Wspólniczkę jego niej. Jeskównę skazano na 4 miesiące aresztu z zawieszeniem na przeciąg lat 3.

DALKI pod Gniezmem. Doroczny zjazd b. słuchaczy i słuchaczów uniwersytetów ludowych odbędzie się — jak zwykle — w Dalkach 29 czerwca. W drodze powrotnej uczestnicy korzystac będą z 50% zniżki kolejowej.

Toruń.

Nocny dyżur apteczny pełni do środy włącznie apteka Radziecka, ul. Szeroka, od czwartku apteka Centralna, ul. Chełmińska.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11—11,30 i od 16—19.

REPERTUAR KIN:

Lux: „Królowa niewolników”.
Mars: „Samotny orzeł” i „Faworyty maharadży”.
Światowid i Palace: „Mężczyźni w jej życiu”.
Corso: „Bitwa pod Sommą”.

TEATR POLSKI.

W piątek (przedstawienie dla wojska) i w sobotę „Fräulein Doktor”.

W niedzielę o g. 16 „Kobieta i szmaragd”.

Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych wyznaczona na dzień 17. bm. z powodu zbyt małej ilości zgłoszeń odwołuje się. Następna komisja urzędować będzie w Torunnu w dniu 24. bm.

Samochód wpadł do rowu i przygniótł odpoczywającą robotnicę.

Ostrów. W dniu 16 lipca 1932 uległa śmiertelnemu wypadkowi przejechania przez samochód na szosie Leszno—Gostyń obok miejscowości Gola, Marjanna Paszkowiakowa z domu Smektała, żona robotnika rolnego, matka sześciorga dzieci w wieku od pół roku do lat 19.

Winę wypadku ponosi szofer Józef Maciejewski z Poznania, który będąc kierowcą samochodu ciężarowego, w którym wioził 40 centarów szynek, jechał lewą stroną drogi, a najechawszy na kupę żwiru, nie mógł opanować kierownicy, lecz stoczył się z samochodem w rów na gromadę robotnic, posilających się w przerwie pracy. Paszkowiakowa, nie zdążywszy uniknąć nieszczęścia, dostała się pod koła samochodu, doznając kilkakrotnego złamania kręgosłupa, złamania żeber po stronie lewej i prawej oraz wyrwania ze stawu lewej stopy, co spowodowało wkrótce śmierć denatki.

Wypadek ten znalazł swój epilog w sądzie okręgowym, który skazał szofera na karę wię-

zienia przez 6 miesięcy. Kara uległa darowaniu na mocy ustawy amnestyjnej.

Zalecanki do cudzej żony zakończone strzałem w okno.

Piszą nam z Sieradza: Zamieszkały we wsi Kociny Franciszek Borkowski zaprosił onegdaj wieczorem na wódkę dwóch swych przyjaciół i to: Konstantego Franiaka i Wacława Olszackiego. Przyjacielska uczta zakończyła się tragicznym w swych skutkach incydentem. Gdy trójka podpiła sobie nieco, Olszacki począł zbyt natarczywie umizgać się do młodej żony Borkowskiego; ten zaś wyrzucił lasęgo na wdzięki niewieście przyjaciela z mieszkania. Olszacki udał się do domu, skąd po chwili wrócił z luzją.

Zastawszy zamknięty dom Olszackiego, u-

siłował Olszacki wdrzeć się przez okno. Borkowski i pozostający jeszcze u niego Franiak odparli „atak” Olszackiego groźbą użycia broni. Olszacki, odstąpiwszy nieco od zamkniętej chaty, zmierzyl się z fuzji w kierunku obu przyjaciół. Franiak, uprzedzając zamiar Olszackiego, strzelił z rewolweru, jednak chybił. W odpowiedzi padł strzał ze strony Olszackiego. Ładunek grubego strątu wpadł przez okno i zranił w prawą skroń żonę Borkowskiego — Annę. Sprawca postrzału Borkowski ukrył się, mimo to jednak w krótkim czasie został ujęty i osadzony w więzieniu.

Pocisk eksplodował w kuźni.

Grodziak. Robotnik Antoni Jakubiak z Niepruszewa znalazł podczas składania węgli z wagonu pocisk do rozsadzania brył węglowych w kopalni. Jakubiak zabrał się w kuźni do rozbiierania ładunku. Pocisk eksplodował, urywając Jakubiakowi dwa palce u lewej ręki, zaś przypatrującego się opodał ucznia kowalskiego Kowalaka odłamek pocisku uderzył w nogę poniżej kolana tak niebezpiecznie, że musiano go przewieźć do szpitala.

FORDON. Dzieci się bawią. W dniu 12 bm. odbyła się w ogrodzie „Strzelnicy” majówka dla naszych milusińskich. Wyruszone w barwnym pochodzie, w którym ogólny zachwyty wywołała królowa wiosny na osiołku, do Strzelnicy, a wieczorem wrócono z lampjonami na rynek.

MOGILNO. Jarmark ogólny t. j. kramny, na konie i bydło odbędzie się we wtorek, dnia 27 czerwca br. Spęd była raciocowego dozwo- lony.

STRZELNO. Pożar. Onegdaj o godz. 10 przed poł. wybuchł pożar w domu mieszkalnym Strzelna Klastzornego, spowodowany wadliwością drzewiczek w kominie na poddaszu. Po godzinnym wysiłku stłumiła straż pożarna ogień, który wyrządził tylko mniejsze szkody w dobytku robotników dominjalnych.

Szewc.

Kradzieże w powiecie tczewskim mnożą się. W nocy nieznanu sprawcy dokonali włamania do zabudowań rolnika Kazimierza Ciężyńskiego w Cierpicach, skąd skradli wieprza. Policja przytrzymała bezrobotnego Franciszka Iglę z Brodów oraz braci Jana i Mateusza Strajków z Gogolewa, którym zdolano dowiesć kilku kradzieży z włamaniem. — Na szkodę kupca J. Kleiny z Gniewu skradziono kilka browningów, straszak i 500 naboji. Policja przytrzymała złodzieja w osobie robotnika Alfonsa Ketki, który przyznał się do kradzieży, oddając część skradzionych rzeczy; resztę zdołał sprzedać w Pelplinie i Starogardzie.

Wyłowienie topielca. Zajęci pracą w porcie zimowym robotnicy wydobyli z Wisły poniżej mostu zwłoki tragicznie zmarłego 20-letniego Władysława Czaji z Krakowa, który zatonął, jadąc kajakiem do Gdyni w dniu 3 czerwca.

Także „kradzież”. W policji złożył zeznanie Franciszek Orcholski o dokonaniu na jego szkodę kradzieży powózki jednononnej. Kradzieży dokonali podobno nieznanu sprawcy po rozbiściu bramki ogrodzenia. Policja ustaliła, iż żadnej kradzieży nie było, lecz prawowity właściciel powózki rzeźnik Gelhar zabrał jedynie swoją własność.

Brutal. W policji robotnica majątku Piotrowo Agnieszka Arendt z placem zeznała, że rzadca Borzyszka pobił ją do krwi, przyczem otrzymała ranę ciętą w głowę.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 16 czerwca 1933 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Jana Franc. Regis.
 Jutro: Marcjana m. i Adolfa b.
 Wschód słońca: godz. 3,33.
 Zachód słońca: godz. 20,29.

Stan pogody

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. Ciepło. Umiarkowane wiatry wschodnie i północno-wschodnie.



→ Stan dzisiejszy o godz. 10
 → Stan wczorajszy

DYŻURY NOCNE APTEK

od 16. VI. do 18. VI.
 1) Apteka pod Niedźwiedziem.
 2) Apteka pod Koroną.

MUZEM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie wystawa obrazów „Morze Polskie”.

Z TEATRU MIEJSKIEGO

Dzisiaj „PANNA W KOSZARACH”.

Jutro, w sobotę zaprezentuje Teatr Miejski **wielką rewiję** w 22 obrazach w inscenizacji i współudziale Suchcickiego, artystów stolecznych. Conferensierami będą Cybulski i Tatkiewicz. Poza tem udział biorą Barwińska, Czechowska, Gosławska, Stądnikówna, Bogusławska, Ciesielski, Dzwonkowski, Granowski, Kwaskowski, Lochman, Skalski, Wilamowski i inni. Publiczności zapewnią się trzy godziny milego nastroju, pięknej piosenki, efektownych tańców i dowcipnych skeczów, wśród których także przebiegają: „Chawaler w Bydgoszczy”, „Najpiękniejsze walce świata”, **Konkurs filmowy** z udziałem P. T. Publiczności (ilość zgłaszających się „fotogenicznych” przekracza już dziewięć setek), „May Wang”, „Legja Cudzoziemska”, „Serce i noga”, „Tango z harmonjami”, „Aniołek pokoju” zapewniają rewiję wielkie powodzenie. Przedstawienie to będzie antidotum na wszelkie dolegliwości dnia dzisiejszego. Zainteresowanie duże, publiczność premierowa (sądząc po przedsprzedaży biletów) będzie w komplecie.

W poniedziałek występ **Węgierki** i Romanówny w komedji „**JAN I KRYSZYNA**”.

9170

CHLORAMI

SNIEŻNO BIAŁA MIETOWA PASTA DO ZĘBÓW

Henryk Łab
Poznań

Zjazd kół krajoznawczych młodzieży szkolnej.

Otwarcie zjazdu kół krajoznawczych młodzieży szkolnej odbędzie się jutro, w sobotę 17 czerwca o godz. 10-tej w auli gimnazjum humanistycznego żeńskiego.

Otwarcie poprzedzi nabożeństwo w kościele Serca P. Jezusa o godz. 8-iej, poczem nastąpi pochód do pomnika Sienkiewicza, gdzie nastąpi złożenie wienca i przemówienie prezesa Zrzeszenia Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej.

Liczba młodzieży zorganizowanej w kółach krajoznawczych wynosi ponad 15 tysięcy; kół jest w Polsce 366, w tem w województwie Poznańskim 51, na Pomorzu 7, najwięcej w Ziemi Krakowskiej (101).

Walny zjazd delegatów

pomorskiego Zw. Urzędn. Kolejowych.

W niedzielę, dnia 18 bm. odbędzie się w Bydgoszczy walny zjazd delegatów pomorskiego okręgu Związku Urzędników Kolejowych połączony z uroczysto-

ścią 10-lecia istnienia Związku Urzędników Kolejowych.

Delegaci zbierają się o godzinie 8-iej w lokalu zarządu okręgowego Z. U. K. przy ulicy Dworcowej nr. 100, poczem wyrusza pochód ze sztandarami i reprezentacyjną orkiestrą Kolejowego Przy-sposobienia Wojskowego na uroczystą mszę św. do kościoła Św. Trójcy. Uroczysta msza św. odbędzie się o godz.

8,45. O godzinie 10,30 nastąpi uroczyste otwarcie zjazdu w lokalu „Pod Lwem” przy ul. Marszałka Focha nr. 7.

Na zjazd przybędą przedstawiciele władz państwowych, komunalnych i kolejowych.

Przybycie na zjazd zgłosił Zarząd Główny Z. U. K. „in corpore” na czele z p. senatorem Lempkiem.

Najechnani motocyklem.

(ak) Dwa wypadki najechnania motocyklem miały miejsce w ub. sobotę. Pierwszy wypadek wydarzył się w sobotę w południe na ulicy Gdańskiej przy kościele Klarysek. W chwili gdy 66-letni Józef Roszkowski z Osiełska zamierzał przekroczyć jezdnię nadjechał motocykl, kierowany przez podchorążego Stefana Okrzeję, który powalił Roszkowskiego na ziemię. Na szczęście wypadek nie był taki groźny, jak się w pierwszej chwili zdawało. Roszkowskiemu podarły włosy i ubranie na strzępy, urazu cieleśnego natomiast nie odniósł. Policjant spisał protokół.

Drugi wypadek najechnania motocyklem miał miejsce przy ul. św. Trójcy. Przecho-

dząc przez jezdnię pochywcony został przez nadjeżdżający motocykl uczeń Maksymilian Piechocki, zam. przy ul. Leszczyńskiego 45. Po zaopatrzeniu lekkiego urazu cieleśnego prawej nogi w Szpitalu Miejskim odwieziono chłopca do domu.

Posiedzenie zarządu okręgowego Ch. D.

odbędzie się w tę sobotę, 17 bm. o godz. 20 w sekretarjacie. Obecność wszystkich członków zarządu konieczna!

— **Licytacji w lombardzie miejskim jeszcze nie ukończono**, trwa ona już czwarty dzień. Dziś w południe od godziny 13 ciąg dalszy licytacji. Wykup zastawionych przedmiotów, o ile jeszcze nie są sprzedane, jest możliwy do południa. Na różne pytania wyjaśnia się, że sprzedaż odbywa się **kolejno** według numerów kwitów lombardowych, nie można więc na żądanie „amatorów” wybierać.

— **Dla wycieczkowiczów**. W Oplawcu w pobliżu lecznicy Kasy Chorych przy szosie po lewej stronie bezrobotny, zasłużony powstaniec p. Leon Skrzypczak dla udogodnienia wycieczkowiczom na każdą niedzielę i święta otworzył kiosk z napojami bezalkoholowymi. Nabyć można tam za niską cenę piwo, wodę sodową, limonjadę oraz towar tytoniowy. Warto poprzeć bezrobotnego powstańca.

— **Placówka 4 Zw. Powst. i Woj. OK. VIII**. Bydgoszcz-Szwederowo obchodzi dnia 18. bm. uroczystość 10-lecia założenia. W przeddzień jubileuszu, tj. w sobotę 17. bm. o g. 20 capstrzyk, zbiórka na Wzgórzu Dąbrowskiego. W niedzielę 18. bm. rano o godz. 7 zbiórka wszystkich placówek i delegacji w koszarach 62 p. p. Solenne nabożeństwo w kościele na Szwederowie odprawi o g. 8.30 ks. prob. Konopczyński. Po mszy św. złożenie wienca na grobie Nieznanego Powstańca i defilada. Od godz. 11: uroczyste posiedzenie w sali Baeckera, ul. Św. Trójcy.

Biskupi Dalekiego Wschodu.



Ojciec św. przyjął na audjencji egzotycznych biskupów, którzy niedawno zostali wyświęceni. Nominacja egzotycznych biskupów wskazuje na ideę przewodnią, że Azja może być nawróconą na św. wiarę przez Azjatów. Na ilustracji widzimy kardynała Furmański Biondo (w środku z kapeluszem w ręku), prefekta komisji propagandowej wiary, w otoczeniu egzotycznych biskupów.

Niezlomna gwardja robotnicza

Walny zjazd Zw. Katol. Tow. Robotniczych w Poznaniu.

W sobotę, 10. bm. rozpoczęły się w szczelnie wypełnionej sali Królowej Jadwigi obrady XXIX zjazdu walnego Zw. Kat. Robotników Polskich. Przewodnictwo objął ks. dyr. dr. Kozłowski. Przy stole przydjalnym zasiadli poza tem członkowie zarządu głównego, prezesi okr. z Bydgoszczy Jan Cywiński, Roch Sobala z Ostrowa, Jackowiak (Sroda), Dopierała (Borek), J. Rzepka (Leszno), Matelski (Poznań). Do pióra powołani zostali p. Bartkowiak i prezes okręgu mnowrocławskiego Świętek.

Po nieodzownych objaśnieniach wstępnych i uchwaleniu, jak zawsze, ściślego regulaminu obrad oraz odczytaniu listów, m. in. od ks. dziekana Płotki, który z powodu wyzycia parafji przez J. E. ks. biskupa Dymka, przybyć nie mógł, wygłosił sprawozdanie sekretarza generalnego ks. Cz. Michałowicz.

Mówca porównując Tow. Rob. z SMP. podkreślił wolność — z natury rzeczy — rozrost, lecz zato trwałość i liczebność poszczególnych Towarzystw. W roku sprawozdawczym ilość ich powiększyła się o dziesięć i wzrosła do 260, z czego 243 Tow. nadały sprawozdania. Ilość członków wynosi obecnie — według sprawozdań 17.000, faktycznie ponad 20.000. Kryzys oczywiście dał się we znaki i praca centrali musiała się z tego powodu nieco skurczyć. Mimo to wyniki są dodatnie. W 243 Towarzystwach odbyło się 1.564 zebrań zarządu a 2699 plenarnych. Wykładów wygłoszono 2.120, deklamacji ponad 800, przedstawień amatorskich było 81, obchodów (przeważnie jubileuszowych) 120, zabaw 175 (tj. nieco mniej niż w r. ub.). Coraz popularniejsze stają się zato gwiazdki.

Książek przybyło 400 na 13.000, a wypożyczeń było 20.000. Kas pośmiertnych przybywa — i jest obecnie 100.

Ks. dyr. Kozłowski podziękował ks. sekr. za sprawozdanie i zaznaczył, że upływa właśnie dziesięciolecie jego pracy. Zasłużonego sekretarza generalnego zebrań uczcili gromkimi „niech żyje”.

W imieniu komisji rewizyjnej wniósł o absolutorjum p. Rozwadowski, poczem rozwinęła się nader żywa dyskusja, w której głos zabrali druhowie Andrzejewski (Gniezno), Dąbrowski (Poznań — św. Jan), Jan Cywiński (Bydgoszcz), Skibiński (Bydgoszcz - Serce Jezusowe), Walczak (Bydgoszcz - Szwederowo), Pokrzywny (Swarzędz), Sobala (Ostrów), Drygas (Leszno), Watysiak (Kotlin), Kaptur (Jeżyce), Owczarczak (Obrzycko), Wilczkowiak (Wronin), oraz prelegent. W dyskusji omówiono też szczególnie kwestję stosunku ks. patrona do Towarzystwa.

Na zebraniu popołudniowym odbyły się wybory zarządu. Na miejsce ustępującego wiceprezesa ks. prał. Rolewskiego został wybrany długoletni członek zarządu i były redaktor „Robotnika”, ks. dyr. dr. Kozłowski, a wolne miejsce w zarządzie zajął ks. prof. Skórnicki z Górczyna, zasłużony i znany społecznik, którego wybór powitano z wielką radością. Komisja rewizyjna pozostała ta sama. Punkt kulturalny stanowiło ogłoszenie wyników konkursu na najlepsze wypracowanie n. t. „Co mi dają rekolekcje zamknięte?” Pierwsze trzy nagrody (po 10 zł) — otrzymali druhowie Jagodzinski (prezes Tow. Lubiń), Andrzejewski (prezes Tow. Poznań - św. Jan), Józkwiański (Leszno), drugie nagrody (po 5 zł) otrzymali

druhowie Tomaszewski (członek zarządu Tow. Golina Kościelna), Szczygieł (czł. zarz. Tow. Rakoniewice), oraz Dzikowski (Stary Gostyń), poczem po kilkunastu uczestników otrzymało pochwały i uznania.

W niedzielę rozpoczął się zjazd od nabożeństwa u Bernardynów — o godz. 6,45; podniósł kazanie wygłosił O. Helbich, poczem rozwinął się wspaniały pochód z orkiestrą, zakończony w sam raz szczęśliwie przed ulewą. Delegaci otrzymali obfite śniadanie. O godzinie 11,15 zagał zebranie uroczyste czcigodny, od 42 lat swój urząd piastujący prezes Związku ks. prał. Stychel, witając przedstawicieli organizacji. Następnie wygłosił krótkie sprawozdanie ks. sekr. jen. Michałowicz. Życzenia złożył pierwszy ks. dyr. Gałdyński za ruch przeciwalkoholowy. W czasie przemówienia wszedł na salę, witany owacyjnie J. E. ks. kardynał Prymas, który przybył specjalnie z Czacza. W dalszym ciągu życzeń przemawiali za Młode Polki p. Śmierczewska, p. dr. Niesiołowski (za Ch. Z. Z., Ch. U. R. oraz „Nowy Kurjer” i „Dziennik Bydgoski”), p. Poraziński (Zw. Rob. Roln. i Lesnych ZPP), p. Wolski (prezes dzielnicowy Sokoła), p. Kasprowicz za Tow. Opieki nad Rodakami na obczyźnie.

Po przemówieniach wszedł na mównicę J. E. ks. Prymas. Dostojny mówca nawiązał do słów p. Kasprowicza i zwrócił uwagę na groźne położenie naszych rodaków robotników na obczyźnie, znacznie jeszcze gorsze, niż w kraju. Ludzie w chwili obecnej stracili pojęcie tego, co jest praca własna a co praca bliźniego i z tego zrodziło się całe przesilenie gospodarcze.

Dalszy ciąg zebrania wypełniły dwa referaty: ks. dyr. Michalskiego n. t. „Nasz stosunek do młodzieży” oraz prezesa Tow. ostrowskiego, druha Urbana, który konkretnie i głęboko, a przytem w pięknej formie przemówił na temat: przez moralne odrodzenie społeczeństwa do poprawy bytu. Po przyjęciu rezolucji, zawierających wynik referatów, zakończyło się zebranie odśpiewaniem hymnu narodowego.

Kanclerz Oxenstierna.



Hr. Axel Oxenstierna, kanclerz szwedzki, należy do najgłówniejszych mężów stanu, jakich wydała Europa. Urodził się 350 lat temu, w czerwcu 1583. Za niepełnoletności króla Gustawa Adolfa, a potem i królowej Krystyny, był regentem Szwecji. W tym czasie siłą rzeczy dokonał, które zapewniły Szwecji pierwsze stanowisko w ówczesnym koncercie państw europejskich. On zawarł pakt pokojowy z Danją i Rosją, i wspólnie z Gustawem Adolfem stworzył konstytucję, która do dziś dnia pod wielu względami za wzorową służyć może. Przy zawarciu pokoju westfalskiego on zastąpił rząd szwedzki, i powaga swoją wywarł decydujący wpływ na postanowienia tego pokoju. Umarł mając 71 lat, oplakiwany nie tylko przez swych rodaków, ale i przez całą Europę. Jak trzeźwo Oxenstierna zapatrywał się na politykę i na sprawy tego świata, dowodzi testament, jaki zostawił synowi, a w którym obok różnych głębokich uwag znajduje się i ta słynna sentencja: „Gdybyś świat wiedział, jak mało rozum potrzeba do rządzenia państwem!” Czyż to powiedzenie z przed 300 laty nie jest dziś bardziej aktualnym niż kiedykolwiek?

Za zł 3,50 do Grudziądza w obłej strony luksusowym statkiem.

Wielka wycieczka B. T. W. parostatkami do Grudziądza na regaty w niedzielę, 18 bm. zapowiada się znakomicie. B. T. W. zakontraktowało luksusowy statek Polskiej Żeglugi Rzecznej „Herold” ograniczając jednak ściśle ilość uczestników. Wyjazd z Bydgoszczy punktualnie o godz. 6 rano. Odjazd z Grudziądza po regatach. Koszty przejazdu w obie strony wynoszą tylko zł 3,50. Przeprowadzanie w firmach „Franboli”, plac Teatralny i Wasilewski, skład rowerów, ul. Dworcowa 41.

Ułani, zgłaszajcie się!

W dowództwie 16 pułku ułanów w Bydgoszczy są do odebrania legitymacje wraz z Krzyżami Walecznych dla byłych ułanów z czasów wojny polsko-bolszewickiej, a dotychczas nie przesłanych ze względu na brak adresów.

- 1) były kapral potem ppor. II brygady jazdy **Certowicz Wojciech**, Nr. Krzyża 48831;
- 2) były pchor. **Szamota Tadeusz** 16 pułku ułanów, Nr. Krzyża 11115;
- 3) były ułan **Chwaszczanek Paweł**, 16 pułku ułanów, Nr. Krzyża 50826;
- 4) były ułan **Jasiński Jan**, 16 pułku ułanów, Nr. Krzyża 30899;
- 5) były sier. potem ułan **Porzonka Piotr**, 62 pułku piechoty, Nr. Krzyża 1384.

Wyżej wymienieni zgłaszają się sami względnie ich rodziny z dowodami. Zgłaszać się do kancelarii por. Cetnerowskiego w godzinach służbowych.

Kilka wypadków samochodowych.

(ak) Na narożniku ul. Konarskiego i Jagiellońskiej motocyklista Bulatowicz Mieczysław, zam. przy ul. Kollataja 7 najechał na rowerzystę Kołodzkiego Józefa zam. przy ul. 3 Maja nr. 6. Rowerzysta odniósł lekkie obrażenia prawej nogi, natomiast rower został zniszczony.

W ulicy Gdańskiej narożnik Jagiellońskiej nastąpiło zderzenie samochodu, którym kierował kupiec Robinson Matan, zam. w Nakle przy ul. Dąbrowskiego 46 z samochodem kierowanym przez Romana Maciejewskiego, zam. przy ul. Gdańskiej 93. Samochód kupca Robinsona został lekko uszkodzony. Wypadku w ludziach nie było.

Jaworski Konrad, cukiernik, zam. w Mochlu powiatu bydgoskiego u rodziców, nie posiadając dyplomu szoferskiego, wprowadził w ruch samochód-dorożkę i przy cofaniu uderzył tyłem samochodu w kiosk przy ul. Gdańskiej 76, który uszkodził. Wypadku w ludziach nie było.

Minister opieki społecznej wyjechał na urlop.

Warszawa, 16. 6. (tel. wł.) Minister Opieki Społecznej gen. Hubicki wyjechał na dłuższy urlop wypoczynkowy. Zastępuje go wiceminister Duch.

Urzędy skarbowe przejmą od samorządu miasta Bydgoszczy wymiar i pobór podatku, od nieruchomości, podatku od placów budowlanych z dniem 1 sierpnia r. b., a wymiar i pobór podatku od lokali dopiero z dniem 1-go października roku bieżącego.



W sobotę 17 bm. o godz. 19,45 zbiórka sekcji szachowej, lokal własny ul. Poznańska 14. Rozgrywka z Gońcem. Schadzka w poniedziałek o godz. 17-ej.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

SOBOTA, 17 CZERWCA.

WARSZAWA-RASZYN. 7,00: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 7,05: Gimnastyka. 7,15: Dziennik poranny i wiadomości sportowe. 7,20: Muzyka z płyt gramofonowych. 7,25: Chwilka gospodarstwa domowego. 7,55: Program na dzień bieżący. 12,05: Płyty gramofonowe. 12,25: Przegl. prasy. 12,35: Płyty. 12,55: Dzień. połudn. 14,55: Płyty. 15,10: Kom. eksport. 15,15: Płyty. 15,25: Kom. gosp. 15,35: Płyty. 15,50: Wiadom. wojkowe. 16,00: Audycja dla chorych ze Lwowa. 16,30: Koncert popul. w wyk. ork. P. R. 17,00: Pogadanka aktualna. 17,15: Muzyka z płyt. 18,15: Odczyt z Wilna. 18,35: Koncert kameralny w wyk. Warsz. Kwart. Smyczk. 19,40: Kwadrans literacki pt. „Chwalić Boga, nie zła”, w gwarze olkuskiej. 20,00: Koncert wieczorny w wyk. ork. P. R. 20,50: Dzień. wieczorny. 21,00: Muzyka taneczna ze Lwowa. W przerwie Wiadom. ogrodn. 21,30: Koncert Chopinowski w wyk. Szpitalskiego. 22,00: Muzyka taneczna. 22,25: Wiad. sportowe. 22,35: Wiadomości meteorologiczne. 22,40: Odczyt pt. „Bandera polska na morzach świata”. 22,50: od 23,30—23,35: Wiadomości z kraju dla członków polskiej eksp. polarnej na wyspie Niedźwiedziej. ZAGRANICA. Ryga. 17,00: Transm. z święta śpiewaczego. Wrocław. 20,00: „Liselot” ope-



NIVEA na wakacje!

Powietrze, woda i słońce — lecz przedtem konieczne natrzeć skórę Kremem lub Olejkiem Nivea. Oba środki chronią przed skutkami bolesnego oparzenia słonecznego. Bez troski i przykrych niespodzianek spędzimy wtedy wakacje i powrócimy z ogorzałą od słońca cerą, której pozazdreszczą nam ci, co tak jak my ogorzali nie będą.

Nivei nie można niczym zastąpić; żaden bowiem środek kosmetyczny na całym świecie nie zawiera Eucerytu.

KREM NIVEA w pudełkach: zł. 0.40 do 2.60 i w tubach: zł. 1.35 i 2.25
OLEJEK NIVEA: zł. 2.00 i 3.50, butelka próbna zł. 1.00
Wyrób krajowy firmy: PEBECO, Spółka Akcyjna w Poznaniu



Uroczystości Bożego Ciała.

PROCESJA W PARAFII FARNEJ.

(wk) Jednym z najpiękniejszych i najuroczystości obchodzonych świąt katolickich, jest święto Bożego Ciała, któremu czcimy pamięć ustanowienia Najświętszego Sakramentu.

W katolickiej Bydgoszczy, jak rok rocznie, tak i wczoraj, uroczystość obchodzona była przepięknie i z majestatyczną powagą. Niebo samo błogosławiło uroczystości, dając nam dzień piękny, pogodny i słoneczny.

Na ulicach od samego rana zapanował ruch. Tłumy ludności katolickiej odświeżone przybraną dążyły ze wszystkich stron miasta ku kościołowi farnemu, który mała, tylko część wiernych mógł pomieścić w swych murach, reszta zapełniła przyległe ulice i Satory Rynek.

Liczne towarzystwa kościelne wszystkich parafii bydgoskich, jak również świeckie, ustawiły się ze sztandarami w długich szeregach na przyległych ulicach. Silnie reprezentowane były parafie Bielaw, Szwedero-wa, Serca Jezusowego, św. Trójcy i Czyż-kówka. Ze świeczek zaś Powstańcy i Wo-jacy, Sokoli, Sokolice, Bractwo Strzeleckie, Przemysłowcy, Czeladź Katolicka, Skauci, Skautki, Halerczycy, Młodzież Polska, szkoły i t. d.

Przed kościołem ustawiły się w dwóch szeregach kompanie naszych dzielnych żołnierzy 61 i 62 p. p. Włkp. pod dowództwem swych oficerów, przeznaczone do asysty honorowej. Cały Rynek i przyległe ulice zaro-ły się mrowiem ludzkim.

Po skończonej sumie, dały się słyszeć srebrzyste tony sygnaturek, zajęły dzwo-ny, padły hasła oficerów na „baczność”, zabrzmiała przy akompaniamencie orkie-stry 62 p. p. Włkp. potężna pieśń i z ko-ścioła wypłynęła majestatyczna procesja, celebrowana przez ks. kanonika Schulza, w asyście całego miejscowego duchowień-stwa. I jak lany żob z poszumem wiatru pochylają swe kłosa ku ziemi, tak pochyli-ły się głowy ludzkie przed przenaświet-lym Sakramentem.

Procesja udała się do pierwszego ołtarza przy aptece p. Rybickiego, następnie ulicą Mostową do ołtarza przy kościele Klarysek, potem ulicą Jagiellońską i Bernardyńską ku ołtarzowi przy kościele garnizonowym, a potem ulicą Długa i Jana Kazimierza do ołtarza przy kościele Pojezuickim.

Cały Stary Rynek, jak również domy przy ulicach, które posiadała się procesja były pięknie udekorowane, przystrojone zielenią i mnóstwem flag o barwach naro-dowych i papieskich.

Ewangelje święta odśpiewali kolejno przy ołtarzach: ks. proboszcz Heyman, ks. dr. Kolipiński, ks. superior Redka i ks. dziekan Stepczyński.

Ks. celebranta prowadzili pod baldachi-mem: prezydent miasta p. Barciszewski z prezesem Rady Miejskiej p. Bayerem, dalej w zastępstwie dowódcy dywizji — pułkownik dyplomowany p. Pomazański z p. sta-roszą Nowakiem, członkowie dozoru ko-

ścielnego — p. prezes Cywiński z p. Naglem i członkowie Bractwa Kurkowego — p. Ry-barczyk z p. Budzińskim.

Procesja była wspaniałą manifestacją, świadcząca o uczuciach katolickich mie-szkańców Bydgoszczy.

Zaznaczyć należy, że ołtarz przy Klary-skach, jak również przy kościele garnizo-nowym pobudowała firma Bracia Mateccy. Pracami kierował artysta-dekorator Or-manowski.

PROCESJA W PARAFII ŚW. WINCENTEGO A PAULO NA BIELAWKACH.

Druga procesja Bożego Ciała odbyła się wczoraj o godzinie 5 po południu w para-fii św. Wincentego a Paulo na Bielawkach.

Popisy uczniowskie. Bydgoskie Konserwatorium.

Dyrektor Winterfeldt urządził w tym roku aż trzy popisy uczniowskie prawdopodobnie w tym celu, aby szerokiej publiczności dać moż-ność do wyrobienia sobie jak najdokładniejszego poglądu i sądu nie tylko o artystycznych lecz niemniej o pedagogicznych walorach zakładu. Przedstawił na tych trzech popisach wyniki pracy nad kształceniem uczniów, uczęszczają-cych na wszystkie oddziały. To na tych trzech popisach był, musiał uzyskać należyty pogląd na całokształt pracy i ustrój artystyczno-peda-gogiczny uczelni, istniejącej w Bydgoszczy od 29 lat.

Oprócz wychowanków p. dyrektora wystą-pili adepci pp. Jezierskiej, Zimmerówny, Berg-manowej, Okoniewskiej, Łękowskiej, Joppego, Zirklerówny i p. Kearney.

Na tych trzech popisach wykonano około 50 utworów. Szczególną uwagę trzeba zwrócić na oryginalną kompozycję dyr. Winterfeldta, napisaną p. t. „W pokoju dziecięcym”. Jest to Suita w 6 częściach, nadająca się do trans-misji radjofonicznej ze względu na wierszowany tekst, wygłaszany przed i pomiędzy poszcze-gólnymi częściami, ilustrującymi n. p. taniec lalek, jazdę na koniku, pogrzeb kanarka i t. p. Cała suita jest kontrapunktycznie opracowana na kwintę smyczkowy mistrzowską ręką instru-mentowaną, brzmi fascynująco a kończy się zamasztywano polonezem. Orkiestra kameralna wykonała ten oryginalny utwór bez zarzutu, z należytem zrozumieniem tej „programowej muzyki”. P. dyr. Winterfeldtowi należy się szczerze uznanie i podzięką za włączenie tego

ślicznego cacka do naszej literatury muzycznej. Młodzież, uczęszczająca do klas niższych, wykazała gruntowną znajomość elementów techniki gry na skrzypcach, wiolonczeli, forte-pianie oboju i flecie. Znać było po młodocia-nych wykonawcach naukę racjonalną i mrów-czą pracę nauczycieli, główny widocznie nacisk na stronę fizjologiczną gry technicznej kładą-cych.

Klasy średnie, wykonujące dzieła n. p. Haendla, Rodego, Kreutzera, Mozarta, Czaj-kowskiego i innych, wykazały należyte przygo-towanie nie tylko pod względem technicznym. Nie trudno było uważnym słuchaczom stwier-dzić równoległość rozwoju strony duchowej, co w sumie dało w całym słowa znaczeniu warto-ściową odwrotność, opartą na zdrowych zasa-dach sztuki, z t. zw. dyleteantyzmem nie współ-nego nie mającą. Wymieniać trzeba tutaj takich uczniów jak Franciszek Rumiński, Lichterman, Lipińska, Cieczkówna. Ostatnią słyszeliśmy już kilkakrotnie w latach ubiegłych. Wybitny talent p. Cieczkówny pod kierunkiem p. prof. Jezierskiej rozwija się nadzwyczajnie.

Ostatni dzień popisów sprawił znawcom prawdziwą satysfakcję. Grali m. in. p. Arnold Szweda, p. Dądański, p. Banaszak, Rossówna Cohnówna oraz pp. Fischbeinówna, Radkówna, Hoppowa i inni. Dobrze się stało, że Bydgoskie Konserwatorium przedstawiło szerokim sferom publiczności uczniów klas wyższych, grających z akompaniamentem orkiestry. Opinia ma w ten sposób możliwość kontrolować postępy uc-zniów tej zasłużonej uczelni. S. K.

Miejskie Konserwatorium Muzyczne.

O ile pierwsze dwie audycje Miejskiego Konserwatorium Muzycznego miały ze względu na występ chóru i orkiestry charakter repre-zentacyjny i mówiły o poziomie artystycznym całej uczelni, jako takiej, to popis ostatni da-wał możliwość wglądu w poszczególne komórki szkolnego organizmu i zezwalał na skontrolo-wanie pracy nauczyciela i ucznia. Dla jednego, jak i drugiego był on zdaniem sprawy przed forum publicznym z całorocznej pracy.

Prócz celu pokazowego, organizowanie ta-kiego rodzaju popisów szkolnych ma jeszcze inne, czysto pedagogiczne znaczenie. Uczeń, prowadzony zazwyczaj za rękę przez swego nauczyciela zdany jest tutaj na własne tylko siły i to w warunkach niebardzo dla niego korzystnych. Od jego talentu, zasobu umie-jętności technicznych, sztuki panowania nad sobą zależy powodzenie występu. Poczuć ciężaru odpowiedzialności silnie wzmacnia zau-fanie we własne siły, a to jest przeciwie jed-nym z podstawowych warunków każdej kar-jery. To też udatność takiej imprezy jest głów-nie sukcesem pedagogicznym uczelni, dla której przeciwie mimo wszystko zawsze podstawowym zadaniem musi pozostać nauczanie, a popis mo-że być tylko jednym ze środków prowadzących do celu.

Przechodząc do omówienia samego koncer-tu podkreślić należałoby przedewszystkiem nie-zwykle staranny i wartościowy dobór programu Beethoven, Chopin, Karłowicz, Paderewski, Grieg, Verdi — oto nazwiska, które mówią sa-me za siebie. Można być spokojnym o sposób

ustosunkowania się do sztuki tych, których się za młodu karmi natchnionymi dziełami najwięk-szych geniuszów muzycznych.

Najsilniej reprezentowane były klasy forte-pianu. Popisywali się uczennice prof. Lisiec-kiego (Wawrzyńska i Weberówna) i p. I. Ste-fanowej (Magreczyńska i Langerówna). Ze skrzypków wystąpili: rokujący jak najlepsze nadzieje, Kaźmierczak z klasy dyr. Zdz. Jahn-kego i Kocikowski z kl. p. J. Stefana; z klasy śpiewu p. Krysiwiczowej; Kuśnierzanek, Mrot-kówna i Przybylska, z klasy wiolonczeli p. Zdz. Wojciechowskiej — St. Lemke i z klasy muz. zespołowej: Kłobucki, Iwicki i Lubiowski (trio fortep. c-moll Beethovene). Byłoby nie-sprawiedliwością kogokolwiek z grona tego specjalnie wyróżnić, gdyż wszyscy według sił i uzdolnień dobrze swoje zadanie spełnili. Ży-czyć im tylko można, aby sukces, który bez-wątpienia osiągnęli, nie był dla nich okazją do spoczęcia na laurach, lecz wechnął ich z zdwo-joną siłą do dalszej pracy i postępu.

Popis ten był też znowu jednym z lic-znych zresztą dowodów żywotności i poziomu pracy Miejsk. Konserwatorium Muz., które mimo ciężkich warunków, jakie stworzyło dzisiejsze życie, wytrwale kroczy naprzód i w stosunku do lat ubiegłych wykazuje stały po-stęp. Alf. Rösler.

DZIEDZICZNOŚĆ.

— Czy wierzysz w dziedziczność?
— Naturalnie, w ten sposób przecież zdobyłem cały mój majątek.

Ten przeleciał przez Ocean!



Jest to lotnik hiszpański Barberan, który przeleciał Ocean atlantycki od Sewilli do Kuby w przeciągu 40 godzin. Jest to najdłuższa dotychczas osiągnięta trasa nad Oceanem. My bardzo cenimy lotników i ich podziwiania godne wyczyny, tylko dobrze byłoby, gdyby pan Barberan miał nieco mądrzejszą minę. Bo na ilustracji tak wygląda jakby co tylko z cyrku ucieki.

— **Z życia harcerskiego.** Coraz więcej zbliżają się wakacje szkolne, a z nimi i kolonie letnie drużyn harcerskich. To też w drużynach tych robi się wielkie przygotowania do wyjazdu na kolonję. Istniejąca przy tut. Żeńskiej Szkole Wydziałowej IV-ta drużyna harcerska im. Gener. Zamoy-skich urzęduje w tym roku 9-tą z rzędu kolonję własną. Początkowo urzędują kolonję drużyny w Borach Tucholskich. Aby jednakże dobrze poznać swój kraj, postanowiono urzędując je odtąd w każdym roku gdzieindziej. To też kolonja zeszłoroczna odbyła się na Pokuciu, a w tym roku odbędzie się w Tatrach, w Zubsuchem-Zębie, blisko Zakopanego. Ponieważ większa część dziewcząt nie zna Tatr, wielką jest ich radość i oczekiwanie wyjazdu. Wyjazd nastąpi 29 bm. przez Poznań—Kraków. W Poznaniu druchny wezmą udział w zlocie Chorągwi Włkp. Harcerzek, z okazji 20-lecia istnienia Harcerstwa Włkp., a dzień następny poświęcony będzie zwiedzeniu Krakowa. Pobyt w kolonji potrwa miesiąc. W drodze powrotnej drużyna zwiedzi Klasztor Jasnogórski.

Podziękowanie.

Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom, którzy przyczynili się do urzeczywistnienia obchodu dziesięciolecia rocznicy istnienia Związku Cywilnych Niewidomych a mianowicie: Województwu Pomorskiemu, Magistratowi m. Chojnic, Wydziałowi Powiatowemu w Inowrocławiu, Komunalnej Kasie Oszczędności m. Bydgoszczy, Związkowi Ociemniałego Żołnierza, Kuratorjum Opieki nad Niewidomymi w Bydgoszczy, F-a Nordmann, Bankowi Bydgoskiemu, F-a Bracia Brauer, Okocim, Kuntersztyn, Browar Mysłęcinek, Łuczkowski, Berendt, Burzyński, Stentzel, Gray, Kama, Hazet, Tysler, Lukulski, C. A. Franke, Bracia Schulz, Pokora, Chwiałkowski, Achtel, Amada, Bonin i Bociek oraz redakcjom pism składa w imieniu ociemniałych Cywilny Związek Cywilnych Niewidomych najserdeczniejsze „Bóg zapłać”.

List z Krynicy.

(Od własnego korespondenta.)

II.

Krynica, w czerwcu.

Miarą rozwoju Krynicy jest nowa elektrownia obok łaźni borowinowych, która posiada wspaniałe urządzenia, jest — że tak powiem — zbudowana na wyrost.

Dzięki mroźczej pracy i wielkiemu ukochaniu Krynicy przez dra Graby-Lęckiego podniósł się w ostatnich latach bardzo wysoko stan higieniczny i sanitarny oraz nadzór nad leczniczą stroną zdrojowiska, widzi się je w każdej dziedzinie, mającej sumienny nadzór lekarski, bez którego jest niedopomysłenia fachowy zarząd zdrojowiska i właśnie dzięki temu chwelebnie-mu zespołowi techniczno-administracyjno-lekarskiemu Krynica zawdzięcza swój szybko postępujący rozwój, żywe poparcie tysięcy rzesz lekarskich, uznających skuteczność zdroju, którzy z rodzinami tu stale zjeżdżają i im zawdzięcza Krynica najskuteczniejszą propagandę, którą pochwalic się może, goszcząc przeciętnie 1000 lekarzy rocznie jako kuracju-

Zbrodnie wieczoru letniego.

Gdy rozrózowi się niebo zachodnie
I cały ogród tak cichy ogromnie,
Często spostrzegam, że blisko koło mnie
Strasznie w tej ciszy spełniają się zbrodnie.

W górze, skąd oczy patrzą się aniołów,
Wśród drzew ogrodu i przy ziemi nisko,
Trwa jeszcze ciągle wielkie zerowisko,
Walka, zatrata, żywych istot połów.

Na ciałach muszek żerują pajaki
W oczkach swych sieci - lot czarnej jaskółki
W cichem powietrzu, jest grobem dla

[pszczołki,
Która spóźniona wraca z wonnej łąki.

Ropucha z wiecznie otworzoną paszczą
Z rojem komarów ma sprawki nieczyste,
Mrówki obsiadły pelzającą glistę
I do mrowiska powoli ją taszcza.

Jastrząb kołuje nad stadem gołębi,
Na cme nietoperz bezczelny wciąż czyha,
Chwila wieczoru jest dobra i cicha,
A tyle zbrodni kryje w swojej głębi!

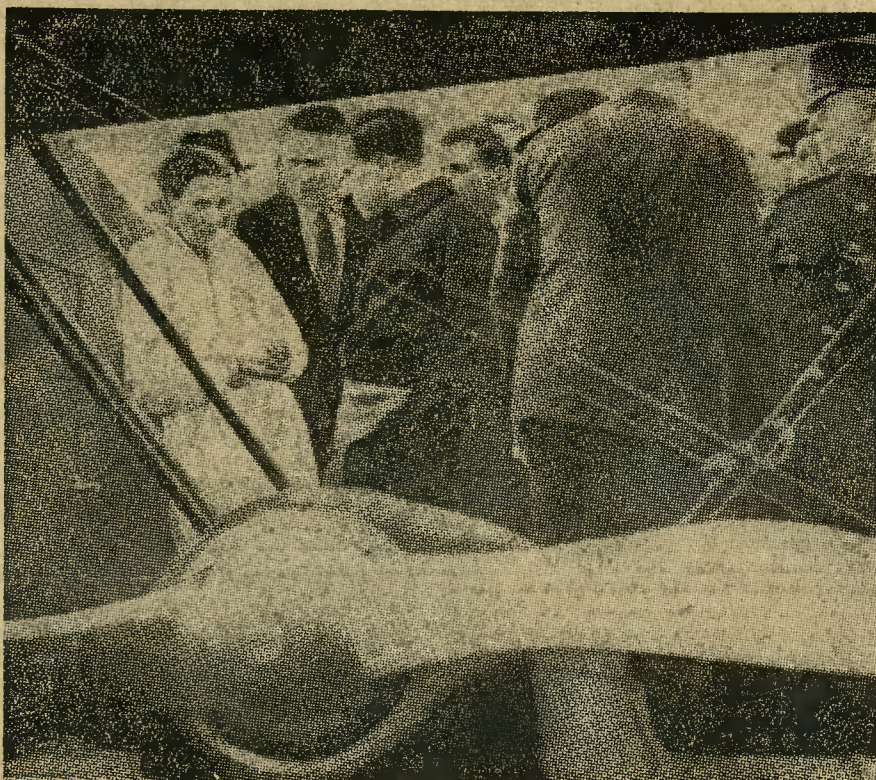
Henryk Zbierzchowski.

Potężny zlot sokołów

składa hołd królowi Janowi Sobieskiemu.

Lwów, 16. 6. (PAT) W dniach od 15 do 18 bm. odbywa się we Lwowie zlot Sokołów dzielnic małopolskiej. Zlot ma być hołdem, złożonym przez Sokolstwo królowi Janowi III Sobieskiemu z okazji rocznicy odsieczy Wiednia. Naogół na zjazd zapowiedziało przyjazd 10 do 12.000 uczestników. W zlocie bierze udział także Sokolstwo czeskie i jubosłowiańskie. Dziś po nabożeństwie rozpoczynają się zawody lekkoatletyczne. Na zjazd przybył prezes międzynarodowej federacji sokolstwa.

Szczęście nie sprzyja pani Amy Mollison i jej Jimowi.



Zniesławiona niecną napaścią swoją na Polskę pani Amy Johnson-Mollison, która w towarzystwie męża swego, p. Jima Mollison, zamierzała odbyć nowy rekordowy lot nad Atlantyką do Nowego Jorku, a stamtąd do Bagdadu — doznała przykrego zawodu. Samolot „Saefarer”, którym państwo Mollison usiłowali odlecieć w księżycową noc czwartkową, uderzył podczas startowania na lotnisku londyńskim „Croydon” o wybój i wywrócił się, ulegając poważnemu uszkodzeniu. Państwo Mollison z nieszczęśliwego wypadku tego wyszli cało, — lecz byli oni do tego stopnia przygnębieni niepowodzeniem swem, iż zgromadzoną na lotnisku sprawozdawcom pism nie byli w stanie nic innego oznajmić na zapytanie, czy próbują raz jeszcze przelotu podczas następnej pełni księżyca w lipcu, — jak tylko: „nie mamy w tej chwili nic do powiedzenia, jest to dla nas bar-

dzo wielki zawód”. Rekord małżonków Mollison miał polegać na przelocie przez Atlantykę dwukrotnie, t. j. w obydwie strony, przy jednodniowym tylko wypoczynku w Nowym Jorku. (Nomad).

Zjazd adwokatów w Warszawie

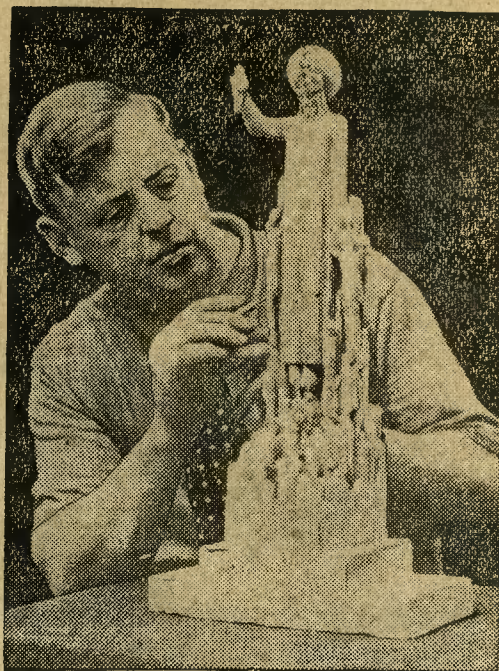
omawiał reformę ustroju adwokatury, żądano czegoś w rodzaju „numerus clausus”, aby w jednym skupieniu nie było nadmiar adwokatów.

Do zarządu głównego Koła Adwokatów Rzeczypospolitej Polskiej wybrano z b. zaboru pruskiego: adw. Witolda Jeszkego z Poznania i Kazimierza Tyrkę z Katowic, a jako zastępcę adw. Stanisława Esden-Tempskiego z Torunia.

KATOL:ZABIAJA
robactwo owady

8951

Olbryzi posag Chrystusa Pana.



W Liverpoolu (Anglja) stanie niebawem katedra, której korona będzie olbrzymia postać Chrystusa. Będzie ona miała 20 metrów wysokości, a więc tyle, ile zwykła wynosi pięciopiętrowa kamienica. Co do rozmiarów dorównuje zatem temu posagowi tylko statua Wolności w porcie nowojorskim, a przewyższać go będzie figura Lenina na palacu Sowietów w Moskwie, której wysokość ma wynosić aż 80 metrów! Ale to dopiero projekt bolszewicki, który, jak tyle innych, może zostać projektem na papierze. Na rycinie widzimy rzeźbiarza angielskiego C. S. Jaggera, pracującego nad tym olbrzymim modelem Chrystusa Pana.

Gandhi ulega wpływom chrześcijaństwa?

Poona, 16. 6. (PAT) Wielki zjazd braminów ortodoksyjnych wystąpił przeciwko Gandhiemu, zarzucając mu, że ulega zbyt wielki wpływom chrześcijaństwa i za często czyta biblję. Jednocześnie bramihi zażądali od Gandhiego, ażeby nie zezwolił na małżeństwo syna swego Dawidasa z młodą dziewczyną, pochodzącą z niskiej kasty.

Spotkanie Daladiera, Mussoliniego i Hitlera.

Paryż, 16. 6. (PAT) „L'Echo de Paris” podaje sensacyjną wiadomość o mającym niedługo nastąpić spotkaniu pomiędzy Daladierem a Mussolinim, a następnie Daladierem i Hitlerem. Data spotkania nie jest jeszcze oznaczona.

Dziennik zapewnia, że wiadomość tę otrzymał z zupełnie pewnego źródła.

Komentując tę informację „L'Echo de Paris” przypomina, że Izba deputowanych udzieliła Daladierowi carte blanche do użycia wszelkich środków, które on uzna za pożyteczne celem zrealizowania zasad paktu 4-ch.

Wszelkie wygrane sprawdzicie najlepiej w Kolekturze
KAPTURKIEWICZA
Marszałka Focha 17. (11053)

Kto wygrał na loterii?

Ciągnięcie w dniu 14 czerwca br.

15.000 zł nr 40640.
5.000 zł nr. 74385 154919.
2.000 zł nr. 39252 133814.
1.000 zł nr. 90002 146935 147774.
500 zł nr. 4478 89481 103474.
400 zł nr. 32255 43880 65940 86311 99525
117763 119818 137565 143469.
250 zł nr. 7537 7770 22357 30839 34329
42139 42497 48315 74839+ 78063 392+
87142 95510 130330 133950 140159 146339.
200 zł nr. 08 18190 23009 27443 654
31668 42720 44728 62718 67579 68275 70118
71442 78885 80094 82441 83172 84513 868
90721 105086 107663 116205 122262 123174
125063 129758 131257+ 147397 151549 897
154320.

Mniejsze wygrane oraz stawki nieumieszczonych w powyższym wykazie, należy sprawdzić w kolekturze „Uśmiech Fortuny”, ul. Pomorska 1. Tamże natychmiastowa wypłata wszelkich wygranych względnie zamiana wygranych losów na nowe (11052)

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

Filja rzemieślników rolnych Ch. Z. Z.
Szubin.

Zebrań miesięczne odbędą się w niedzielę 18. bm. o godz. 12.30 w lokalu p. Budzińskiego. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Dwa nieszczęśliwe wypadki kajakiem na Brdzie.

Kajak zgnieciony przez parostatek „Chopin”.

(ak) W wczorajsze święto Bożego Ciała wydarzyły się na Brdzie dwa wypadki, którego ofiarą padli kajakowcy. Pierwszy wypadek miał miejsce na Brdzie w pobliżu „Teatralki”. Od strony mostu gdańskiego płynęły kajaki. W jednym znajdowała się p. Hilda Figiel, w drugim p. Zofja Starzyńska. Za kajakiem posuwał się statek „Chopin”, należący do Tow. Żegluga „Vistula”. W chwili, gdy statek usiłował nawrócić, kajaki znalazły się przy rufie statku. Wioślarki wobec ciasnoty miejsca nie zdążyły na czas odplynąć i wraz z kajakiem dostały się między burtę statku a brzeg Brdy.

Kajaki zostały zupełnie zmiążdżone, a p. Starzyńska wpadła do wody i odniosła poważne obrażenia wewnętrzne. Odwieziono ją do szpitala. Towarzyszka jej p. Figlanka poza zimną kąpielą wyszła bez szwanku. Wina spowodowania nieszczęśliwego wypadku nie została ustalona.

Drugi na szczęście mniej groźny wypadek wydarzył się w pobliżu Kapuścisk. Przez niezręczne manewrowanie kajak, w którym znalazły się dwie osoby przewrócił się skutkiem wysokich fal przejeżdżającego parostatku. Kajakow-

cy ku wielkiej ucieśze pasażerów znajdujących się na statku, kórzystali nie spodziewanie z kąpeli. Dzięki umiejętności pływania dopłynęli do brzegu kompletnie zmoczeni.

Włamanie do wicekonsulatu brytyjskiego i Liceum Handlowego w Bydgoszczy.

(ak) W nocy z środy na czwartek włamali się do biura wicekonsulatu brytyjskiego przy ul. Piotra Skargi nieznani złodzieje. Dostali się oni do biura przez tylne wejście, które wobec dokonania remontu domu skutek niedopatrzenia pozostawione otwarte.

Złodzieje zabrali niewielką sumę, a mianowicie około 100 zł, a pozatem wszystko pozostawili w stanie niekniętym.

POLONJA — GRYF. NAJCIEKAWSZY MECZ SEZONU.

W przyszłą niedzielę 18 czerwca odbędzie się na Stadionie spotkanie piłkarskie pomiędzy dwoma czołowymi drużynami piłkarskimi Pomorza.

Pierwsze miejsce w tabeli Pomorza zajmuje „Gryf”, drugie Polonia. Nie odchybimy się daleko od prawdy, jeżeli powiemy, że mecz ten może być decydującym o mistrzostwie „A” klasy.

Obie drużyny doceniając ważność tego spotkania wystąpią w najlepszych kompletach.

W Polonji poraz pierwszy wystąpi w a-



11077

taku p. Przybysz, były reprezentacyjny gracz Polski, do niedawna członek „Warty”, zwany „krolem strzelców”, albowiem w rozgrywkach ligowych, w ciągu roku, strzelił największą ilość bramek. Ciekawe to będzie spotkanie. Będzie to interesująca walka o szampionat piłkarski Pomorza.

Pożar od pioruna.

(wk) Dnia 13 bm. w czasie szalejącej burzy uderzył piorun w stodołę gospodarza Józefa Gańczy w Trzszczyńce, powiatu bydgoskiego, wzniciając pożar. Spaliła się doszczętnie stodoła wraz z znajdującymi się w niej maszynami rolniczymi. Stodoła była ubezpieczona, lecz maszyny nie. Szkody poważne.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO CH. D. WIELKIE BARTODZIEJE.

Zebrań w sobotę, dnia 17 bm. o godz. 19,30 u pana Feliszewskiego przy ul. Fochańskiej. Sprawy bardzo ważne.

O liczny udział prosi

Zarząd.

Życia towarzysystw.

Dnia 16 czerwca:

- Godz. 19,30: Sokół III — zebranie plenarne w hotelu Lengninga. Ważne sprawy.
- K. S. „Iron” — schadzka w lokalu „Złoty Róg”. W niedzielę zawody o mistrzostwo klasy C. Wyjazd do Torunia.
- Godz. 20,00: O. P. N. Sokół V — zebranie plenarne w lokalu p. Glapy.
- Tow. Miłośników Sceny „Krakowianka” — schadzka w Strzelnicy.
- K. S. „Brda” — zebranie plenarne w Domu Czeladzi. O godz. 19 zebranie zarządu.
- K. S. „Astorja” — zebranie plenarne w sali „Gastronom” ul. Marsz. Focha. Wyjazd sekcji bokserskiej w sobotę w południe do Inowrocławia.
- „Dzwon” — lekcja śpiewu. Zapisy na wieczekę do Slesina przyjmują do 22. bm. sekretarka.
- Chór kościelny pod wezw. św. Grzegorza w Czyżkowie — nadzwyczajna lekcja. Zebranie patronatu po nabożeństwie w salce obok kaplicy. Sympatyków śpiewu uprasza się do wstępowania do chóru i koła opiekuńczego.
- Godz. 20,15: Bydgoskie Tow. Wioślarskie — posiedzenie komisji imprezowo-gospodarczej i grona technicznego. Ważne sprawy (wieczka, regaty, wianki).

Dnia 17 czerwca:

- Godz. 16,00: Tow. Powstańców i Wojaków Wilczak-Okole — zbiórka członków przy strzelnicy przeciw papierni. 18. bm. o g. 10 zbiórka do uroczystej procesji Bożego Ciała przed kościołem św. Trojcy.
- Godz. 17,00: Czeladź piekarska — zebranie informacyjne w lokalu p. Jasińskiej ul. Poznańska 34. Ważne sprawy zawodowe. Udział wszystkich czeladźników konieczny.
- Godz. 20,00: Związek Powstańców i Wojaków OK. VIII — wzywa się druhow wszystkich placówek do wzięcia udziału w capstrzyku placówki Szwederowo (z okazji jubileuszu). Zbiórka na Wzgórz Dąbrowskiego. W niedzielę zbiórka wszystkich placówek w hali ćwiczeń 62 p. p. o godz. 6 rano. Wejście z ulicy Sowińskiego.

Bank Polski płacił dnia 16 czerwca za:	
dolary amerykańskie	7,30
funtów szterlingów	30,—
franki szwajcarskie	34,95
franki niemieckie	34,95
marki niemieckie	195,—
guldeny gdańskie	173,22
liry włoskie	46,12
floreń holenderskie	356,80

Nowym środkiem do pielęgnacji oponek i p. jest COS do OPANEK płynny, bezbarwny, czysty i polecający. Nie używaj innych środków.

11073

DZIAŁ SPORTOWY

SUKCES NASZEGO TENISA. POLSKA — AUSTRJA 5:2.

Kraków. Rozegrane w Krakowie spotkanie tenisowe Polska — Austria zakończyło się zwycięstwem naszych tenisistów w stosunku 5:2.

W ostatnim dniu rozegrano dwa single, przycem Tłoczyńskiego zastąpił Krakowianin Tarłowski. W dniu tym Hebda przegrał do Matejki 3:6, 2:6, 5:7. Mecz Tarłowski — Metaxa przerwano przy stanie gry 3:6, 6:3, 6:2, przesądając wynik na korzyść tenisisty austriackiego.

Wynik meczu jest dużym sukcesem naszych raket.

AUSTRALJA W PÓLFINALE PUHARA DAVISA.

Londyn. Rozegrane w Londynie spotkanie tenisowe Australia — Południowa Afryka w ćwierćfinale strefy europejskiej o puchar Davisa zakończyło się zwycięstwem Australji 3:2. W półfinale Australia spotka się z Japonią, a Czechosłowacją z Anglią. Australijczycy wygrali po walce bardzo zaciętej. W grze podwójnej para australijska Crawford — Farquarson niespodziewanie uległa afrykańczykom Kirby — Robbins 4:6, 4:6, 4:6.

W ostatnim dniu drugi punkt dla Afryki zdobył Kirby, bijąc Mac Gratha 6:8, 6:0, 6:4, 6:2. Decydujący o zwycięstwie ostatni mecz Crawford — Robbins przyniósł zwycięstwo Australji 6:4, 6:1, 6:0.

TENISOWE MISTRZOSTWA POZNANIA. ZWYCIĘSTWO WARMIŃSKIEGO. METAXA POKONANY.

Poznań. Trwający od ubiegłej niedzieli w Poznaniu turniej tenisowy o mistrzostwo miasta nie wywołał początkowo większego zainteresowania, gdyż w zawodach brali udział wyłącznie zawodnicy miejscowi. W środę do Poznania przybyli poza Popławskim z Warszawy Tarłowski z Krakowa, tenisista austriacki Metaxa, wreszcie z pań Lilpopówna i Pozowska. Tarłowski po trzech meczach zwycięskich zakwalifikował się do pół finału, w którym spotkał się z dopuszczonym bez walk Metaxą. Tarłowski wygrał niespodziewanie 8:6, 2:6, 9:7, eliminując w ten sposób Austriaka od dalszych rozgrywek.

Italia prowadzi 2:0 w meczu tenisowym z Polską.

SLABA GRA NASZYCH REPREZENTANTÓW.

W czwartek przy bardzo pięknej pogodzie i wypełnionych trybunach na reprezentacyjnym korcie Legji rozpoczął się mecz tenisowy między państwowy, Polska — Italia, pierwsza w tym sezonie wielka impreza tenisowa.

Pierwszy dzień miał w programie dwie gry pojedyncze i przyniósł nam w obu porażki — całkowicie zasłużone. Po pierwszym więc dniu prowadzi Italia 2:0.

W pierwszej rozgrywce spotkał się Tłoczyński z najlepszym graczem włoskim wśród trójki przybyłej do Warszawy, Palmierim. Mecz zakończył się łatwym zwycięstwem Włocha w stosunku 6:3, 6:2, 6:2.

Palmieri pokazał ładną klasę tenisa. Jest to gracz wszechstronny, równy i opanowany: dobry w grze z głębi kortu, jest również pewny przy siatce, choć do siatki chodzi rzadko. Pod względem taktyki dysponuje walorami pierwszorzędnymi. Posiada rutynę i spokój, które zapewniają mu opaniewanie sytuacji.

Tłoczyński nie miał swojego dnia. Widzieliśmy go w dużo lepszej formie, Zagrania Tłoczyńskiego przy siatce były naogół nieszczęśliwe, popełniał też w grze z głębi kortu więcej błędów niż przeciwnik, przegrał więc zasłużenie. W każdym razie —

mecz był interesujący i należał do „dobrego tenisu”.

Mecz Hebda — Sertorio stał na niższym poziomie zarówno pod względem taktyki, jak i techniki. Zwycięzył Sertorio w czterech setach 6:3, 6:4, 4:6, 6:4. Zwycięstwo zasłużone. Hebda był przeciwnikiem słabszym i grał poniżej swojej klasy.

Sędzia główny, funkcjonujący na meczu Hebda — Sertorio, nie wykazał na tem stanowisku pożądaných kwalifikacyj. Parokrotne omyłki wprawiały zamieszanie wśród publiczności, nieporozumienie wśród graczy, a w trzecim secie doprowadziły nawet do głośnej interwencji publiczności, która uspokoiła się dopiero wtedy, kiedy Sertorio pod wpływem protestów publiczności, ujmującej się w obronie skrzywdzonego orzeczeniem sędziego Hebdy (piłka była wątpliwa — należało powtórzyć), dwukrotnie zaszerwował w powietrze nad własną połową kortu.

Dziś, w piątek, o godz. 16,30, na korcie reprezentacyjnym Legji odbędzie się gra podwójna w ramach spotkania Polska — Italia.

Walczyć będą Jerzy Stolarow — Tłoczyński przeciwko Palmieri — Sertorio. Poza tem — gra pokazowa Wittman — Serventi.

Garden-Party Białego Krzyża.

Jutro w sobotę Biały Krzyż urządza o godz. 17 (5 popoł.) w parku Jana Kazimierza wielką rewję mód, połączoną z koncertem orkiestry 16 p. ul., popisami doskonałego chóru kolejarzy „Hasło”, szeregiem niespodzianek dla dzieci i w. i. Wszyscy więc jutro do parku Jana Kazimierza.

Zamach samobójczy z wynikiem śmiertelnym.

(wk) Dokonał zamachu samobójczego 22-letni Willy Wolski, zamieszkały przy matce w Solcu Kujawskim. Desperat dokonał zamachu w mieszkaniu matki, za pomocą wystrzału rewolwerowego w głowę. W stanie ciężkim odwieziono go do kliniki dra Dobrowolskiego w Bydgoszczy, gdzie następnego dnia w południe zakończył życie. Przyczyna samobójstwa nieznana.

PROGRAM W KINACH:

APOLLO (ul. Krasińskiego). Dziś dwa filmy „Ulica potępionych” z Polą Negri i „Świt, dzień i noc”.

BALTYK. Dziś „Bohaterka wielkiej wojny” i „Czerwonoskóry bohater”. Pocz. i godz. 5. KRISTAL. Dziś ostatni raz „Kobiety bez przyszłości”, a raczej kobieta, która sama zdobyła przyszłość, choćby za cenę swej cnoty, byle nie osiwieć w biedzie jak to się dzieje z innymi wieloma kobietami. W roli głównej Jean Crawford i Clark Gable. Nadprogram tygodnik i groteska rysunkowa.

MARYSIENKA. Dziś po raz ostatni polski film p. t. „Huragan” z Zb. Sawanem oraz „Prima balerina”, bajeczny film z życia Rosji. Kto nie widział tego olbrzymiego programu niechaj dziś pospieszy na godz. 6,40 lub 9.

REWJA. Dziś „Martwy węzeł” z człowiekiem bez rąk w roli głównej oraz „Światła wielkiego miasta”. Pocz. o 6,30.

SŁONCE (ul. św. Trojcy). Dziś i nadal potężnego dramatu w 10 aktach, ilustrującego dzieje dwojga kochanków p. t. „Szalone noce”, w rolach głównych Lil Dagover, Iwan Petrowicz i Wiera Malinowska. Nadprogram piękna rewja z Morskiego Oka z Warszawy oraz arcywesoła komedia.

Odpowiedzi redakcji

Rodakowi z Brazylii. Korespondencja niepodpisana i dlatego powędrowała do kosza.

Do Jeżewa. Historia o serze w tece komendanta „Strzelca” wcale nie ciekawa. — Czy roboty w kościele katolickim wykonywać powinni innowiercy, o tem niech rozstrzygnie Wasz proboszcz sam w swoim sumieniu albo Rada Kościelna. Zły przykład dajecie drugim parafiom!

Prenumeratorko M. Niechaj Pan zapyta p. Krassowskiego, artystę-malarza w Teatrze Miejskim.

